

MYŚLIWIEC

WARMIŃSKO



MAZURSKI

LAUREACI KONKURSÓW	4-5
GRABOWSKI HUBERTUS	8
KORDELAS MYŚLIWSKI	14
OKRĘGOWE OBCHODY 90-LECIA PZŁ W OLSZTYNIE	16-17
DANIELE W SEZONIE 2012-2013	20

DODATEK DO MYŚLIWCA - WKŁADKA



Bluzy i koszulki z nadrukiem logo koła

Dostępne rozmiary S-XXL



Dostępne kolory koszulek

- zielony
- beżowy
- czarny
- oliwka
- biały
- czekoladowy

Bluzy z nadrukiem logo koła lub Twoim napisem

Solidnie wykonana gruba bluza bawełniana Fruit of the Loom z nadrukiem logo Twojego koła lub innym dowolnym napisem do wielkości 35x35 cm będzie najlepszym zakupem na okres jesienno-zimowy. Dostępne rozmiary S-XXL.

Koszulki z nadrukiem logo koła lub Twoim napisem

Koszulka z indywidualnym nadrukiem – logo Twojego koła lub innym dowolnym napisem do wielkości 35x35 cm. T-shirt marki Fruit of the Loom Super Premium, z najlepszej bawełny o gramaturze 205 g/m², w kolorze khaki (beżowym), oliwkowym, czekoladowym, ciemnozielonym, czarnym lub białym. Dostępne rozmiary S-XXL (biała i czarna XXXL).

Zrobiliśmy już koszulki i bluzy dla ponad 180 kół łowieckich!
Prosty i tani sposób na godne reprezentowanie swojego koła

Projekt nadruku gratis! Prześlij materiały graficzne lub tekst na adres grafik@lowiec.com, a otrzymasz zwrótnie projekt

Chcesz zamówić lub masz pytania – zadzwoń! Tel. 512 07 22 42



Andrzej & Henryk
tel. kom. 606 385 356
tel. kom. 602 444 398

e-mail: andex1@o2.pl
www.wieniawa.net



*Koleżanki i Koledzy!
Drodzy sympatycy
łowiectwa!*

Boże Narodzenie to okres świąteczny szczególnie oczekiwany w polskiej tradycji. To święta najcieplejsze, najbardziej rodzinne, a to za sprawą cichej, świętej nocy wigilijnej, podczas której ludzie łamiąc się opłatkiem składają sobie życzenia i z nadzieją oczekują zbliżającego się Nowego Roku. Nieomalże we wszystkich kołach łowieckich wigilia zadomowiła się na dobre. Niech ona nas jednoczy. „To właśnie tego wieczoru od bardzo wielu wieków pod dachem tkliwej kolędy Bóg rodzi się w człowieku” (E.W.).

Z tej okazji Mazurska Okręgowa Rada Łowiecka, Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Olsztynie oraz redakcja Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego, życzą braci myśliwskiej i leśnej oraz ich rodzinom i najbliższym, spędzenia tego okresu w świątecznym nastroju oraz dużo szczęścia i pomyślności osobistej, a w Nowym 2014 Roku na niwie łowieckiej niech św. Hubert darzy obficie.

***Darz bór, Wesółych Świąt
i Szczęśliwego Nowego Roku
życzy
Mazurska Okręgowa
Rada Łowiecka
Zarząd Okręgowy PZŁ
i Redakcja „Myśliwca Warmińsko-
Mazurskiego”***

MYŚLIWIEC
WARMIŃSKO  MAZURSKI

Kwartalnik
Mazurskiej Okręgowej Rady Łowieckiej
i Zarządu Okręgowego PZŁ w Olsztynie
ul. Leśna 8
10-173 Olsztyn
tel. 89 535 15 56
fax 89 527 97 52

Druk kwartalnika dofinansowany
przez Wojewódzki Fundusz Ochrony
Środowiska i Gospodarki Wodnej
w Olsztynie



Redakcja:
Zbigniew Korejwo - redaktor naczelny
Mariusz Jakubowski - sekretarz redakcji

Rada Programowa:
Jarosław Groszyk
Tadeusz Ratyński
Piotr Sikorski
Dariusz Zalewski
Materiały przygotowano
we współpracy z ZO PZŁ
w Białymstoku, Elblągu,
Łomży, Suwałkach.

Przygotowanie i druk:
AFW Mazury
10-684 Olsztyn
ul. Wańkowicza 2A
tel./fax 89 542 75 20
www.afwmazury.pl

Fotografia na okładce:
Norka amerykańska
Foto: Andrzej Stachurski

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów,
poprawek i uzupełnień w przypadku
wykorzystania w druku nadesłanego materiału.
Opinie wyrażone przez autorów na łamach
„Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego”
nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji.

Materiały do Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego
prosimy nadsyłać na adres Wydawcy.

Nakład 5000 egz.

Laureaci konkursów odebrali nagrody



Prace plastyczne uczestników konkursu

Mazurska Okręgowa Rada Łowiecka i Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Olsztynie przy udziale Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Olsztynie zorganizowali konkursy plastyczne, fotograficzne i multimedialne dla dzieci i młodzieży naszego województwa poświęcone przyrodzie Warmii i Mazur.

Na konkursy napłynęło ponad 600 prac z całego województwa. 17 grudnia w Urzędzie Wojewódzkim w Olsztynie odbyła się uroczysta gala, podczas której laureatom konkursów wręczono nagrody rzeczowe. W

uroczystości udział wzięli m.in. Wojewoda Warmińsko-Mazurski Marian Podziewski, Warmińsko-Mazurski Kurator Oświaty Grażyna Przasnyska, a także rodzice i nauczyciele nagrodzonych i wyróżnionych uczniów.

Laureatami konkursu plastycznego „Zwierzyna wokół nas” w kategorii klasy I-III szkół podstawowych zostali: I miejsce – Ewa Gołaszewska z klasy. II B Szkoły Podstawowej w Pasymiu, II miejsce – Szymon Ptak z kl. III Szkoły Podstawowej w Biedaszkach, III miejsce – Aleksandra Piecka z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Klebarku Wielkim. W kategorii: klasy IV-

Wystąpienie Wojewody Warmińsko-Mazurskiego M. Podziewskiego



Laureatki konkursu plastycznego klasa I-III





Wojewoda Warmińsko-Mazurski M. Podziewski wręcza nagrody uczestnikom konkursu



Kurator Oświaty G. Przasnyska i łowczy okręgowy D. Zalewski wręczają nagrody laureatom konkursu plastycznego

VI I miejsce zajęła Katarzyna Kępińska z kl. VI Szkoły Podstawowej w Krutyni, II miejsce – Gabriela Kuberska z kl. VG Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Miłakowie, III miejsce – Izabella Milewska z kl. V Szkoły Podstawowej nr 5 w Elku.

W konkursie fotograficznym „Jesień w przyrodzie” laureatami zostali: I miejsce – Patryk Dać z kl. II Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 w Bartoszycach, II miejsce – Dawid Kobyliński z kl. III LO Zespołu Szkół i Placówek Oświatowych w Lidzbarku Warmińskim, III miejsce – Piotr Bobrowski z kl. IIE Liceum Ogólnokształcącego przy Zespole Szkół w Kętrzynie.

Konkurs na prezentację multimedialną „Aktywne formy ochrony przyrody” wygrali: I miejsce – Łukasz Szymański z kl. IIE Gimnazjum nr 1 w Paśtęku, II miejsce – Dominik Potrapeluk z kl. IIIA Gimnazjum nr 1 w Paśtęku, III miejsce – Sandra Goliaszewska z kl. III Gimnazjum Ośrodek Wsparcia dla Dzieci i Młodzieży w Olsztynie.

Wszystkim nagrodzonym i wyróżnionym serdecznie gratulujemy!



Laureaci konkursu na prezentację multimedialną

Przyjęcie dla uczestników konkursu



Uczennice wyróżnione w konkursie fotograficznym z sygnalistą





Obchody 90-lecia PZŁ

Mija rok, i jak zwykle w tym czasie robimy podsumowania. My też podczas spotkania Komisji Kultury i Promocji Łowiectwa zastanawialiśmy się jaki on był. Czy udało nam się zrealizować wszystkie plany i co trzeba będzie zapisać w nowym kalendarzu na ten nadchodzący rok?

Jak wiadomo, dla nas – myśliwych był to przede wszystkim rok obchodów jubileuszu 90-lecia Polskiego Związku Łowieckiego, należało zaakcentować w sposób szczególny. Dlatego też w Białymstoku, po raz pierwszy w historii naszego miasta, zorganizowaliśmy piknik myśliwski „Hetmańskie łowy”. Poprzedziła je uroczysta msza św. w intencji myśliwych i ich rodzin w archikatedrze białostockiej. Po mszy, mieszkańcy miasta podziwiali paradę myśliwych i leśników w galowych mundurach, poczty sztandarowe wielu kół łowieckich, wśród których, zachwyty wzbudzały staropolskie stroje delegacji Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia z Krakowa. Widzowie, tej niecodziennej w naszym mieście uroczystości, przy dźwiękach zespołu orkiestry dętej, przeszli wraz z myśliwymi i leśnikami na plac teatralny, gdzie czekały różne atrakcje. Podczas pikniku wystąpił zespół sygnalistów myśliwskich „Galindowe rogi” z Pizsa, Zespół Reprezentacyjny PZŁ Muzyki Myśliwskiej pod kierownictwem Mieczysława Leśniczaka oraz tancerze Baletu Dworskiego „Cracovia Danza” z Krakowa, Zespół „Żubrosie”. Organizatorem Pikniku Hetmańskie Łowy był Zarząd Okręgowy PZŁ w Białymstoku wraz z Komisją

Kultury przy ORŁ, a współorganizatorem Lasy Państwowe RDLP Białystok. Honorowym patronatem imprezę objął marszałek województwa oraz prezydent miasta Białegostoku.

Następną imprezą upamiętniającą 90-lecie PZŁ były „VII Spotkania Hubertowskie w Puszczy Knyszyńskiej” nad zalewem Czapielówka w Czarnej Białostockiej, które w tym roku połączono z dożynkami wojewódzkimi. W sobotę myśliwi i leśnicy z Polski, Litwy i Białorusi obradowali na międzynarodowym sympozjum naukowo-historycznym pod hasłem „Zwierzyna gruba w kulturze łowieckiej i leśnej w Polsce, Litwie i na Białorusi”. W tym samym czasie na strzelnicy w Karakulach odbywały się zawody strzeleckie. W niedzielę, myśliwi, leśnicy oraz miejscowa ludność wspólnie bawili się nad zalewem Czapielówka. Organizatorami VII Spotkań Hubertowskich w Puszczy Knyszyńskiej byli: marszałek województwa podlaskiego, powiat białostocki, gmina Czarna Białostocka, Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Białymstoku, Polski Związek Łowiecki Zarząd Okręgowy w Białymstoku oraz Leśny Kompleks Promocyjny Puszcza Knyszyńska.

3 listopada br. w Świętej Wo-



w Białymstoku

dzie k. Białegostoku odbyła się uroczysta msza hubertowska, w której wzięli udział myśliwi i leśnicy, a po mszy odsłonięto obelisk „Na chwałę św. Huberta” upamiętniający 90-lecie PZŁ.

W tym roku rozbudowano też strzelnicę, na której m.in. przybył nowy obiekt gospodarczy z zapleczem kuchennym i wiata na 100 osób, co przyczyni się do bardziej efektywnego jej wykorzystania podczas różnego rodzaju imprez organizowanych przez myśliwych.

Biorąc to wszystko pod uwagę, śmiało możemy powiedzieć, że w pełni udało nam się zrealizować wszystkie plany na ten rok. Zauważyliśmy też, że imprezy tego typu cieszą się dużym zainteresowaniem. Ludzie przyglądają się myśliwym, słuchają łowieckich opowieści i informacji, które przybliżają świat zupełnie im nieznaną. Mogą się też przekonać, że tak często przedstawiany przez przeciwników łowiectwa obraz polskiego myśliwego jest wypaczony i nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Dlatego też, żeby tego wszystkiego nie zaprzepścić, Komisja Kultury i Promocji Łowiectwa przy ORŁ PZŁ w Bia-



łymstoku zaproponowała, żeby w ramach promocji łowiectwa, oprócz stałych imprez łowieckich, każdego roku w listopadzie organizować w Katedrze białostockiej uroczystą mszę hubertowską, po której myśliwi i ich goście będą mieli piknik na terenie przystosowanej do tego strzelnicy. I mamy nadzieję, że uda nam się to zrealizować.

Darz Bór na Nowy 2014 Rok!

Alicja Milewska

*Fot. R. Grzywiński, A. Kudlewski,
A. Milewska*





Grabowski Hubertus 2013



Grabowski Hubertus na stałe wpisał się w cykl imprez tego typu w województwie podlaskim. Organizowany od kilkunastu lat, stał się nieodzownym elementem grabowskiej tradycji i przyciąga coraz większe rzesze zwolenników.

Uroczystości rozpoczęła hubertusowska msza święta w kościele parafialnym w Grabowie, w myśliwskiej oprawie muzycznej zespołu sygnalistów z Łomży. Myśliwi tradycyjnie złożyli dary na ołtarzu w postaci bażantów i myśliwskiego chleba. Po mszy, na placu obok kościoła, rozpoczęła się pogoń za lisem z udziałem 12 jeźdźców. Rolę „lisa” zgodnie z tradycją, przyjął ubiegłoroczny zwycięzca biegu, Mariusz Konopka z Grabowa. Po zbiórce i rozgrzewce, rozpoczęła się oczekiwana przez publiczność gonitwa, która poza walorami widowiskowymi, była również – za sprawą jeźdźców – okraszona elementami ryzyka, wymagającymi interwencji mastera biegu Elwiry Jakubiak ze stadniny koni Fort II w Piątnicy. Po wielu podejściach, lisia kಿತę udało się zerwać, a tym samym zwyciężyć w gonitwie, Przemysławowi Fidorze ze Stowarzyszenia im. Podlaskiej Brygady Kawalerii w Kolnie. „Królowi polowania” puchar wręczył wójt gminy Grabowo Józef Wiszowaty.

W dniu 13 października w Grabowie odbył się tradycyjny Bieg św. Huberta, oficjalnie otwierający sezon polowań myśliwskich. Organizatorami byli wójt gminy Grabowo – Józef Wiszowaty, Stowarzyszenie Sportowo-Jeździeckie im 10 Pułku Ułanów Litewskich w Grabowie, Koło Łowieckie „Wicher” w Grabowie oraz Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Łomży. Organizację wspierała również Ochotnicza Straż Pożarna i Gminny Ośrodek Kultury w Grabowie.



Oprócz zwycięzcy pucharami uhonorowano najmłodszego uczestnika biegu „lisa” i mastera. Wszystkich jeźdźców udekorowano okolicznościowymi medalami, a konie floo. Swoją nagrodę dla najaktywniejszej amazonki Mileny Jakubiak przyznał również Prezes Zarządu Koła Łowieckiego „Czerwony Bór” w Łomży Ireneusz Wasilewski.

Po zakończeniu biegu organizatorzy zaprosili jeźdźców i zaproszonych gości na biesiadę. Jak to zwykle, w Grabowie, biesiada była wyrazem gościnności organizatorów. Brawo.

Dariusz Piekarski



V edycja Myśliwskich Smaków – Pisz 2013

Już po raz piąty zabrzmiały rogi myśliwskie na placu Daszyńskiego w Pisz na „Myśliwskich Smakach” - Pisz 2013, w sobotę 17 sierpnia. Tradycji stało się zadość, chociaż czarne chmury wisiały tuż, tuż. Sytuację uratował starosta piski Andrzej Nowicki, biorąc na siebie i na urząd cały ciężar organizacyjny, i chwalił mu za to. Tak przyjazna impreza nie może zakończyć się fiaskiem z powodów li tylko finansowych. Kapitał społeczny i duch tego spotkania należy ratować tak długo, jak tylko to będzie możliwe. Starostę wsparli dotychczasowi i nowi sponsorzy materialnie i medialnie. „Piskie Smaki” doskonale wpisały się w tym roku w jubileusz 90-lecia Polskiego Związku Łowieckiego poprzez prezentację osiągnięć i dorobku suwalskiego okręgu łowieckiego. Patronat honorowy sprawowała tradycyjnie Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Białymstoku. Piskiego Starostę wsparli: Lokalna Organizacja Turystyczna „Mazury Południowe”, ZOPZŁ w Suwałkach, Koła łowieckie z Pisz, Nadleśnictwo Pisz i Maskulińskie, Powiatowy Dom Kultury, Muzeum w Pisz. Patronat medialny zapewniły: Polskie Radio, nasz myśliwiec z .pl, TVP Olsztyn, Brań Łowiecka, i portal poluje.pl

Tegoroczne „Myśliwskie Smaki” zainaugurowała bardzo podniosła i wzruszająca uroczystość odsłonięcia po latach tablicy pamiątkowej w Niedźwiedzim Rogu poświęconej leśnikowi i myśliwemu Maxowi Klingemu. Człowiekowi, który tu mieszkał, pracował i nie opuścił swojego stanowiska pracy do 1951 r. pomimo wojny, przechodzącego przez te tereny frontu radzieckiego, a po wojnie zmianie ustroju i wprowadzeniu nowego ładu administracyjnego. Był Niemcem, który nie mówił nawet po polsku, ale zaakceptowany został na stanowisku leśniczego, ponieważ był wzorowym leśnikiem dbającym o las, zwierzyinę i ludzi. Był po prostu porządnym, uczciwym człowiekiem. Warto byłoby przybliżyć w przyszłości jego sylwetkę jako leśnika i myśliwego na łamach naszego kwartalnika.



Starosta piski A. Nowicki uhonorowany kordelasem Leśnika Polskiego

Dalsza część uroczystości przeniosła się do Pisz. Rozpoczęła się mszą św. w kościele p.w. Jana Chrzciciela w intencji 90-lecia Polskiego Związku Łowieckiego, po czym uroczystości przeniosły się na plac Daszyńskiego. Uroczystości prowadził – jak zawsze ze swadą i dowcipnie Jerzy Zinkiewicz. Podniosła chwilą części oficjalnej było wręczenie Honorowego Kordelasa Leśnika Polskiego staroście piskiemu – Andrzejowi Nowickiemu przez dyrektora RDLP w Białymstoku – Ryszarda Ziemblickiego. Od tego momentu plac zaczął tętnić swoim życiem. Ze sceny dochodziły sygnały rogów i muzyka myśliwska w wykonaniu „Galindowych rogów”, „Sylwanowego Echa” i „Hubertusa” z Koła Łowieckiego Cyranka w Sztumie, a na placu panował gwar przy stoiskach handlowych miejscowych i przyjezdnych wystawców. A było z czego wybierać, ponieważ oferta handlowa była bogata. Tradycyjnie przeprowadzono wiele konkursów, takich jak konkurs dla dzieci, strzelania z wiatrówki, na najlepszą nalewkę, czy wędkarskie zawody szałwikowe na rzece Pisie pod hasłem „Wędkarze to też myśliwi”, które były rozegrane po raz pierwszy. Jak zwykle zainteresowaniem cieszyły się pokazy psów ras myśliwskich, oraz mazurska gadka Dietmara Serafina. Atrakcją „Myśliwskich Smaków” był Włoch



Jerzy Zinkiewicz w rozmowie z Paolo Cozza

– Paolo Cozza, znany z telewizyjnych programów. W sposób dowcipny i przystępny mówił o włoskiej kuchni, okraszając swoje opowieści licznymi anegdotami z rodzinnych stron. W tym roku dopisali wystawcy, bowiem wg moich szacunków, było ich ok. 50. Pojawili się też nowi, np. z myśliwską odzieżą z Belgii. W Piskim Domu Kultury zainstalowano wystawę myśliwską z ciekawymi trofeami. „Myśliwskie smaki” filmowała nasza koleżanka Aniela Smoczyńska z „myśliwca z.pl”, i myślę, iż w niedługim czasie pojawi się ciekawy film opowiadający o tym święcie myśliwych w Pisz. I ja tam byłem, miód próbowałem, wina niestety nie piłem, a com zapamiętał opisałem na chwałę polskiego łowiectwa i ku pamięci potomnych.

tekst i zdjęcia: Zbigniew Korejwo

Zapiski oficera

FRANCISZEK GAJEWSKI (1792—1868),
Wielkopolanin, oficer wojsk polskich Księstwa Warszawskiego i Królestwa, uczestnik wojny francusko-rosyjskiej 1812 roku.

Sposób zapatrywania mojego doszedł przez tajną policję do wiadomości Wielkiego Księcia. Odebrałem skutkiem ten rozkaz udania się jako major pułku V piechoty do miasteczka Kolna, leżącego za Łomżą, w kraju Kurpiów, tam bowiem zbierał się ów pułk. Musiałem zatem niestety opuścić Warszawę, tyle powabną dla mnie, i przenieść się w okolicę odludną, nie mającą żadnego żywiołu umysłowego. Kazano mi musztrować żołnierzy według regulaminu rosyjskiego, a nie miałem o nim wyobrażenia — po polsku go nie było — po rosyjsku go nie umiałem, musiałem uczyć się zatem musztry od kilku podoficerów rosyjskich, z każdego pułku rosyjskiego odkomenderowanych na instruktorów [...]

Zanim zdołano uszyć mundury dla wojska, ubrano żołnierzy w białe płaszcze, z kołnierzami kanarkowymi. Wyglądali jak dominikanie, tak ich też nazwał Chłopicki, dowódca całej dywizji, przy lustracji pułku.

Całym zatrudnieniem moim w Kolnie była musztra i polowanie. Jedyny dom naddzierżawcy dóbr narodowych, pana Staniszewskiego, był dla oficerów otwarty, zawsze nas tam gościnnie przyjmowano. Cała okolica zresztą była zamieszkała przez drobną szlachtę i Kurpiów, z którymi nie można było przestawać.

Polowałem pierwszy raz w okolicach Kolna na głuszce. Robiliśmy też obławy na wilki, których tam mnóstwo. Oba

rodzaje polowania tego bywają dla bystrości zwierząt nadzwyczajnie trudne. Do głuszca, gdy tokuje, to jest krzyczy, bo śpiewem głosu jego zwać nie podobna — można nawet strzelać, a nie usłyszysz, w samej jednak chwili, gdy przestanie krzyżeć, trzeba stanąć jak wryty, chociażby nawet na jednej nodze, bo za najmniejszym szelestem ulatuje czujny ptak. Kurpie, których stolicą poniekąd jest Kolno, są nadzwyczajnie wprawni w tym polowaniu, przebiegłość ich pod względem podchodzenia głuszcy i wytopywania innej zwierzyny, przechodzi wszelkie wyobrażenie, mogliby iść w zawody z „peaurouge” Północnej Ameryki. Każdy Kurp posiada lichą broń, zwykle karabin, odziedziczony po ojcu, cel na nim z wosku, a strzelba obwiązana szpagatem, który luźno utrzymuje przy łożu, zamek ze skałką. Nigdy oni nie chybiają przedmiotem, do którego mierzą.

Polowanie na wilki odbywało się tu na wielką skalę; było rzeczą zwykłą, gdy padało 20—30 wilków na jednym polowaniu. Na jednym z nich wyszło na mnie od razu z 15 takich bestii. Zabiłem jednego, postrzeliłem drugiego, ale nie dostałem go. Wilk jest płochy z natury, napada tylko na ludzi, gdy mu głód dokucza, w innym razie ucieka jak zając.

[...] W okolicy tej mieszkał stary szlachcic, który pomiędzy ludem uchodził za czarownika, wszyscy obawiali się go, lubo nikomu nic złego nie wy-

rządził. Posiadał wiele doświadczenia umiał robić doskonałe ponęty. Dzikie kaczki sprowadzał na stawek swój, gdzie na sidła je łapał; nigdy bydło nie robiło mu szkody w zbożu: każde omijało plony jego, lisy łapał mędlami, tak samo jak i kuny borowe, wilki jak wszelkie rodzaje zwierzyny. Nikomu jednak nie chciał wyjaśnić sztuki swojej, i sam na próżno usiłowałem doprowadzić go do zwierzenia się. At, pan pułkownik nie potrzebuje tych rzeczy — mówił mi — niech u mnie zostanie, po mojej śmierci nauczą się synowie”. Miał dwóch synów, ale ich w domu nie trzymał, żył sam jeden ze starą gospodynią, żona od dawna go już odumarała. W miesiącu marcu doszła wieść o wyładowaniu Napoleona. Na nic poszły wszelkie me zamiary dalszego służenia i posuwania się w hierarchii wojskowej. Mój pan, mój cesarz powracał, jakżeby ja mógł pozostać pomiędzy nieprzyjaciółmi jego. Czyżbym potrafił zadośćuczynić obowiązkowi honoru? Nie było się czego namyślać — podałem się do dymisji w miesiąc kwietniu, a otrzymałem ją w miesiącu październiku po nieszczęśliwym rozwiązaniu się całej sprawy pod Waterloo Byłem zatem wolny...

Pamiętniki, 1812.

Franciszek Gajewski „Pamiętniki Franciszka z Błociszewa Gajewskiego, pułkownika Wojsk Polskich (1802-1831)”



„Żuraw ma 60 lat”

Koło Łowieckie „Żuraw Ruciane Nida” z siedzibą w Pieckach powstało z inicjatywy grupy leśników z rejonu Rucianego i Wejsun, w trudnych powojennych latach. 24 lipca 1953r. Wojewódzka Rada Łowiecka w Olsztynie podjęła decyzję o utworzeniu Koła Łowieckiego w Wejsunach”. 26 lipca 1953r. odbyło się pierwsze zebranie i spośród 19 członków wybrano władze. Przydzielono polny obwód w gminie Piecki o pow. 7043 ha. Ze względu na odległość myśliwych od łowiska początkowo nie prowadzono żadnej gospodarki łowieckiej. Stany zwierzyny były niskie a szerzące się kłusownictwo jeszcze bardziej je pomniejszało. Po zamianach władz koła oraz stopniowej poprawie bytu myśliwych (dojeżdżano motorami) uległa poprawie gospodarka łowiecka.

W 1958 r. kronikarz odnotował strzelenie 1 warchlaka na polowaniu zbiorowym. Na początku lat 60. władze koła podjęły starania o dzierżawę kolejnych obwodów. W 1962 r. Koło posiadało już dwa obwody łowieckie, w tym jeden leśny w rej. Spychowa. Od tego okresu pojawiły się w planie pozyskania: 1 byk, 2 łanie, 13 saren oraz 24 dziki.

W 1974 r. koło liczy już 36 członków i przyjmuje nazwę „Żuraw”, i rok ten zapoczątkował udział koła w wypłacaniu odszkodowań, które wówczas stanowiły 1/5 wpływów.

Reforma administracyjna 1974 r. spowodowała, że koło ma siedzibę w woj. suwalskim, a dzierżawione obwody znalazły się w woj. olsztyńskim.

W 1977 roku członek koła, jednocześnie pracownik naukowy stacji PAN w Popielnie, prof. Wirgiliusz Żurowski przeprowadza introdukcję pierwszych dwóch par bobrów na terenie ówczesnego obwodu nr 85. Ciągły monitoring oraz dobre warunki bytowania spowodowały, że dziś na każdym praktyczne akwenu występują bobry.

Od 1979 r., ze względu na dobre stany zwierzyny, zaczęto organizować polowania dewizowe na sarny rogacze i jelenie byki.

Racjonalnie prowadzona w kole gospodarka łowiecka doprowadziła do tego, że w 1982 r. pozyskano 100 sztuk saren.

Doceniając te osiągnięcia WRL w Suwałkach nadaje kołu „Żuraw” dyplom za dotychczasową wzorową działalność gospodarczą w zakresie łowiectwa.

Koło ma duże osiągnięcia w popularyzowaniu strzelectwa. Marian Szybiński zdobył wspólnie z drużyną woj. warmińsko-mazurskiego v-ce mistrzostwo Polski. Członkowie koła (m.in. Marek Krawczyk) zdobywali mistrzostwo woj. suwalskiego, 2-krotnie v-ce mistrzostwo woj. olsztyńskiego. Drużyna koła plasowała się zawsze w czołówce na zawodach wojewódzkich w Suwałkach i Olsztynie. Nasi koledzy uczestniczyli w zawodach rangi krajowej, a nawet z udziałem międzynarodowych reprezentacji.

Członkowie KŁ „Żuraw” aktywnie udzielają się we władzach Polskiego Związku Łowieckiego, śp. kol. Wirgiliusz Żurowski pełnił funkcję Przewodniczącego Suwalskiej Rady Łowieckiej, był też członkiem Naczelnej Rady Łowieckiej. Nasi koledzy pełnią funkcje w komisjach: kynologicznej, strzeleckiej, oceny trofeów. Byli członkami Mazurskiej Rady Łowieckiej, pełnili różne funkcje w oddziałowych strukturach Związku Kynologicznym w Polsce.

Koło kultywuje bogate tradycje łowiectwa, zachowując wszelkie zwyczaje, m. in.: ślubowanie, pasowanie młodych myśliwych, zakończenie każdego polowania zbiorowego pokotem i otrąbieniem, ogłaszanie i nagradzanie króla polowania, wspólny posiłek i ognisko.

Od wielu lat koło ma swoich sygnalistów, a Maciej Gałązka jest członkiem zespołu przy Nadleśnictwie Strzałowo i zdobywa zespołowo i indywidualnie wyróżnienia i nagrody. Członkowie koła przez wiele lat aktywnie włączali się w akcje sadzenia lasu oraz jego sprzątnięcia po zakończeniu wakacji. Wielokrotnie organizowane wystawy łowieckie z prezentacją trofeów naszych kolegów cieszyły się dużą popularnością wśród miejscowej ludności.



Mimo słabych obwodów łowieckich racjonalna i prawidłowo prowadzona gospodarka łowiecka spowodowała, że koło posiada stosunkowo zasobne w zwierza łowiska.

Co roku pozyskuje się ponad 100 szt. zwierzyny grubej, a łowiska są wyposażone w paśniki, lizawki, ambony, drabino-ambony, zwyżki, poletka karmowe i zaporowe. Co roku powstają nowe oraz przeprowadzany jest remont i naprawa już istniejących.

W kolekcjach naszych kolegów jest kilka trofeów medalowych jeleni byków oraz oręza dzika.

Aktualnie, koło dzierżawi dodatkowo 8,29 ha pól i łąk zagospodarowując je w celu produkcji karmy dla zwierzyny

Koło ma własnego kapelana, dzięki któremu tradycyjnie sezon polowań zbiorowych rozpoczyna się Mszą Św. hubertowską. Bardzo dobrze układa się współpraca z władzami samorządowymi oraz z Nadleśnictwem Strzałowo.

8 listopada 2008 roku podczas uroczystej mszy św. celebrowanej przez Metropolitę warmińskiego ks. Abp Wojciecha Ziembę nastąpiło poświęcenie nowego sztandaru koła. W imieniu władz wojewódzkich Polskiego Związku Łowieckiego sztandar przekazał Przewodniczący Zarządu Okręgowego PZŁ, Łowczy Wojewódzki kol. dr Dariusz Zalewski.

Obchody 60-lecia koła rozpoczęły się uroczystą Mszą Św. w kościele Św. Józefa w Nawiadach celebrowaną przez ks. kanonika Franciszka Starca w intencji wszystkich myśliwych, leśników i ich rodzin.

Następnie, uczestnicy uroczystości obchodów 60-lecia Koła udali się do Rezydencji Piecki gdzie nastąpiła m.in. uroczystość wręczenia medali i dyplomów.

Przewodniczący Sejmiku województwa warmińsko-mazurskiego Pan Julian Osiecki udekorował odznaką „Zasłużony dla Warmii i Mazur” sekretarza koła Józefa Jurka oraz Przewodniczącego KR Jacka Ordyszewskiego. Medale zasługi łowieckiej otrzymali m.in. Marek Krawczyk – złoty, Kazimierz Tabaka – brązowy, zasłużony myśliwy Warmii i Mazur Feliks Kowalski, Józef Sutkowski I, Wiesław Szybiński, Michał Wiechowski.

Medale wręczyli członek Naczelnej Rady Łowieckiej kol. Zbigniew Ciepluch oraz Łowczy Okręgowy dr Dariusz Zalewski.

Obchody jubileuszowe dnia zakończył, trwający do białego rana bal myśliwski.

Kolejnym etapem obchodów 60-lecia Koła było Polowanie Hubertowskie w dniu 03 listopada 2013 r., które zakończyło się uroczystym pokotem i mszą św. Hubertowską z udziałem sygnalistów i rogów myśliwskich, którą celebrowali kapelan olsztyńskich myśliwych ks. dr. Rajmund Jodko oraz proboszcz Parafii Św. Józefa w Nawiadach ks. kanonik Franciszek Starzec. Dokonali oni również aktu poświęcenia pamiątkowego obelisku w uroczysku Uklanka, poświęconego myśliwym koła, którzy odeszli do Krainy Wiecznych Łowów.

Ostatnim aktem obchodów było uczestnictwo pocztu sztandarowego oraz delegacji koła w obchodach 90-lecia PZŁ i wojewódzkiego Hubertusa w Olsztynie. Podczas uroczystej gali w sali urzędu wojewódzkiego sztandar koła został udekorowany Złotym Medalem Zasługi Łowieckiej przyznanym naszemu kołu przez Kapitułę Odznaczeń Łowieckich Uchwałą z dnia 15 października 2013r.

Janusz Wężyk
Prezes koła



60-lecie KŁ „KNIEJA” w Nidzicy



26 października 2013 r. odbyły się uroczyste obchody 60-lecia koła łowieckiego „KNIEJA”, na które przybyli członkowie koła wraz z rodzinami oraz zaproszeni goście. Obchody rozpoczęły się mszą w Kościele pw. Niepokalanego Poczęcia NMP i Św. Wojciecha w Nidzicy, którą odprawiał nasz kolega ks. Gabriel Aronowski oraz ks. prałat Tadeusz Lewdarowicz – proboszcz parafii. Pismo świętego czytał Władysław Kamusiński członek koła. Bardzo wzruszające było wspomnienie i modlitwa za 49 kolegów myśliwych, którzy odeszli do Krainy Wiecznych Łowów. Druga część uroczystości odbyła się w domu weselnym IGOR. Otwarcie gali swoją obecnością uświetnili: sekretarz Gminy Janowiec Kościelny Zofia Wielgus, Nadleśniczy Nadleśnictwa Jedwabno Marek Trędowski członek Mazurskiej Okręgowej Rady Łowieckiej, Nadleśniczy Nadleśnictwa Nidzica Ryszard Schuetz, prezes Koła Łowieckiego „Cietrzew”, zarząd Koła Łowieckiego „Cietrzew”. Oficjalną uroczystość poprowadził skarbnik Koła Józef Siedlecki. Po powitaniu wszystkich gości prezes koła Janusz Felczak przypomniał wszystkim zebranim historię koła, nasze osiągnięcia i plany na najbliższą przyszłość. Historia naszego koła sięga połowy XX wieku. Pracownicy Rejonowej Dyrekcji Lasów w Nidzicy już w 1947 r. zorganizowali i powołali Koło Myśliwskie Leśników przy Rejonie Lasów Państwowych w Nidzicy. W pierwszym okresie w kole zrzeszeni byli głównie leśnicy, pracownicy Rejonowej Dyrekcji Lasów Państwowych. W skład Rejonowej Dyrekcji wchodziło siedem Nadleśnictw. Po wejściu ustawy Łowieckiej w 1952 r. regulującej sprawę gospodarki zwie-

rzyną, koło zostało zarejestrowane w 1953 r. zrzeszając w swych szeregach 24 członków, w większości leśników. Obecnie koło liczy 73 członków oraz 4 stażystów. Koło dzierżawi 3 obwody łowieckie. Prowadzi gospodarkę rolną na 62 ha gruntów w celu zapewnienia karmy zwierzyźnie. Posiada certyfikat gospodarstwa ekologicznego oraz własny sprzęt rolny do uprawy pól i łąk. Centrum życia organizacyjno-towarzyskiego myśliwych jest domek myśliwski w Rekownicy. Ważnym elementem życia koła jest zachowanie tradycji, krzewienie etyki łowieckiej. Dowodem na to jest sztandar, który nadano z okazji 50. rocznicy Koła. W trakcie uroczystości podziękowano Antoniemu Granackiemu – jednemu z pierwszych leśników, którzy przyczynili się do powstania naszego koła oraz Romanowi Nowakowi i Nadleśnictwu Nidzica za pomoc, wsparcie i sympatię, jaką nam okazano. Odczytano List gratulacyjny od starosty nidzickiego Grzegorza Napiwodzkiego. Następnie głos zabrali zaproszeni goście. Antoni Granacki przybliżył wszystkim kilka faktów z historii koła, przedstawił zaświadczenia swego egzaminu myśliwskiego, jaki przed laty zdawał w Nidzicy, oraz dokumenty o akcji wilczej w tamtych latach.

Jarosławowi Kwietniowi wręczono Brązowy Medal Zasługi Łowieckiej.

Na koniec wszyscy myśliwi, stażysty i goście otrzymali pamiątkowe statuetki. Uroczystość wzbogacono przepięknymi sygnałami myśliwskimi w wykonaniu Zespołu Sygnalistów Myśliwskich z Nadleśnictwa Lidzbark Welski. Po oficjalnych wystąpieniach wszyscy zebrani wzięli udział w biesiadzie myśliwskiej połączonej z zabawą taneczną.





Nowe Koło Łowieckie - „Ruczaj” w Bartoszcach

W dniu 08.06.2013r. podczas Walnego Zgromadzenia członków Koła Łowieckiego im. J. Ejsmonda w Olsztynie nastąpił oczekiwany od pewnego czasu i zgodny podział na dwa odrębne koła.

Powstałe w wyniku podziału kół Koło Łowieckie „RUCZAJ” z siedzibą w Bartoszcach dzierżawi obwód łowiecki na terenie Nadleśnictwa Górowo-Ĺaweckie i zrzu-

sza 39 myśliwych (33 miejscowych i 6 mieszkających poza łowiskiem). Dzierżawiony obwód łowiecki o pow. 9398 ha jest obwodem leśnym bogatym w poletka łowieckie, łąki śródleśne oraz dobrze wyposażony w urządzenia łowieckie.

Kołem kieruje zarząd w składzie: Bogusław Suchodolski - prezes, Krzysztof Ferdyc - łowczy, Remigiusz Piecewicz - sekretarz, Paweł Groszyk - skarbnik.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że członkowie KŁ „Ruczaj” oraz „im. Ejsmonda” w dalszym ciągu utrzymują przyjazne stosunki a poprzez wspólne polowania i spotkania kultywują tradycje łowieckie.

Polowanie szkoleniowe rejonu Lidzbarka Warmińskiego

W okręgu olsztyńskim PZŁ rozpoczęły się polowania szkoleniowe dla zarządów kół łowieckich, organizowane w Rejonach przez Łowczych Rejonowych, celem zapoznania się z nowymi zmianami w ich prowadzeniu i przestrzeganiu procedur i oprawy łowów. Akcja ma charakter systemowy w całym okręgu i ma prowadzić do ujednoczenia zachowań i dyscypliny na polowaniu. Przygotowanie każdego polowania zbiorowego wymaga dużego wysiłku organizacyjnego i dlatego nie może to być pospolite ruszenie, hajda ruszamy na łowy, jak-koś to będzie. Czas skończyć z byle jakością tam, gdzie to ma jeszcze miejsce. Polowanie, to nasze wspólne towarzyskie spotkanie, w którym powinniśmy czuć się dobrze, zrelaksować, oddać cześć kniei za jej dary w sposób uroczysty i szczęśliwie powrócić do domu, a stare niedobre przyzwyczajenia odrzucić w niebyt. I z tym zamiarem podjęliśmy takie działania, bowiem stare nawyki i przyzwyczajenia wymagają zmiany w czasie, ale kiedyś trzeba to rozpocząć. W każdym takim polowaniu uczestniczą obserwatorzy z ramienia MORŁ i ZOPZŁ w Olsztynie. I trzeba przyznać, że te szkoleniowe polowania przygotowywane są wzorcowo. Takim też było polowanie w rejonie Lidzbarka Warmińskiego zorganizowane przez koło łowieckie „Leśnik” Górowo-Ĺaweckie w Gaworowie. Zjechały się na nie zarządy wszystkich kół rejonu Lidzbarka Warmińskiego, a jest ich osiem. Polowanie rozpoczęło się o godz. 8.00 powitaniem myśliwych przez sygnalistów zespołu „Klangor”. Jest nas 26. Wzorcowa zbiórka, naganka na stanowisku odpowiednio ubrana z psami, powitanie gości przez łowczego koła Władysława Hołuba, szczegółowa odprawa z omówieniem zasad polowania, losowanie stanowisk z numerami ambon, telefonami kontaktowymi do prowadzących polowanie, przydział samochodów rozwożących na stanowiska i „Apel na łowy” rozproszył wszystkich natychmiast po kniei. Polujemy w obwodach nr 49 i 50, teren łowiska piękny, chociaż trudny, górzysty, miejscami podmokły, ale trasy przejezdne a zwyczajki solidne i ciekawie usytuowane. Po chwili ciszy gdzieś dało się usłyszeć odgłosy strzału, co oznacza że bory są pełne zwierza. Stanowisko mam widokowe z wyraźnymi śladami działalności bobrów, więc korzystam skwapliwie



Otrąbienie pokotu z aparatu fotograficznego. Strzały słyszę tylko obok. Polujemy do godz. 12.00 i za chwilę pojawia się samochód i jedziemy do siedziby koła na terenie którego znajduje się kryta wiatka dostosowana do



Raport z pozyskanej zwierzyny zdaje Łowczemu Rejonowemu M. Gajosowi prowadzący polowanie W. Hotub

spotkań i biesiad oraz piękna kapliczka hubertowska. Ciepłe posiłki już podgrzewają się, zwierzyna układana jest na pokocie – jeleni byk, 4 dziki. Za chwilę końcowa odprawa, sygnały na część zwierzyny, podziękowanie łowczego za udane i koleżeńskie polowanie. Na zakończenie głos zabiera Łowczy Rejonowy Marek Gajos, który omawia dzisiejsze polowanie, instruuje o tym jak powinno być przeprowadzone w kołach rejonu i prosi o wdrażanie dobrego zwyczaju na każdym polowaniu. Na ręce zarządu koła „Leśnik” kieruje słowa podziękowania za tak efektywne i sprawnie organizacyjnie przygotowane polowanie. Jeszcze tylko sygnał „Darz Bór”, „Na posiłek” i zasiadamy nieco zziębnięci do biesiady, bowiem drobny deszcz dał nam się trochę we znaki. Siedzę przy stole z sympatycznym leśnikami, z którymi znajduję wspólną nić porozumienia. Czas jednak wracać do domu, robi się ciemno a droga daleka i śliska. Darz Bór, drodzy Koledzy, gospodarze polowania, tak trzymajcie poziom w Rejonie.

tekst i zdjęcia: Zbigniew Korejwo

Kordelas myśliwski – powracająca tradycja w Elbląskim Okręgu Łowieckim

W październikowym numerze Braci Łowieckiej z 2012 r. ukazał się artykuł Przemysława Gromady pt. „Kordelas myśliwski – zanikająca tradycja”. Autor, zupełnie słusznie, zastanawia się, czemu kordelas myśliwski nie zdobi dzisiaj munduru myśliwskiego? Uznając racje przedstawione w artykule, można śmiało stwierdzić, że w Elbląskim Okręgu PZŁ kordelas myśliwski przeżywa renesans i jest **powracającą tradycją łowiecką**.

Zaczął się w 2007 r. od KŁ. „Cyranka” w Sztumie. Z okazji 50-lecia koła postanowiono nadać „Honorowe Kordelasy Koła” zasłużonym myśliwym. Niby nic nowego, wszak kordelas myśliwski uchwałą nr 60/2008 NRŁ z dnia 16 grudnia 2008 r. stanowi element naszego stroju organizacyjnego. Mówiła też o tym wcześniejsza uchwała NRŁ z listopada 1973 r., ale po raz pierwszy w elbląskim koło zaczęło nadawać kordelasy cyklicznie, z okazji „okrągłych” rocznic koła. W ślad za tym ówczesna Komisja Kultury EORŁ, a konkretnie jej przewodniczący kol. Bolesław Szatrański opracował pierwszą wersję ceremoniału nadawania kordelasów.

Rzucona iskra spowodowała prawdziwy pożar. Następne koła łowieckie podjęły temat i obecnie dziesięć kół łowieckich, na 27 w elbląskiej organizacji łowieckiej, przyjęło ten piękny zwyczaj. Następne koła czekają na jubileusze i też chcą go wprowadzić.

Obecna Komisja Kultury EORŁ postanowiła uzupełnić i rozszerzyć ceremoniał nadawania kordelasów o pasowanie na Rycerza św. Huberta. Koledzy: Bolesław Szatrański i Andrzej Czaplński opracowali, wydany drukiem w 2012 r., „Ceremoniał wręczania honorowych kordelasów myśliwskich”, który stał się obowiązujący w Elbląskim Okręgu PZŁ drogą uchwały nr 32/z 13 grudnia 2012 r. Zawiera on rys historyczny białej broni, jaką jest kordelas, ceremoniał wręczania honorowych kordelasów, przykładową laudację i ceremoniał pasowania na Rycerza św. Huberta.

Jest to zatem powrót do wieloletniej tradycji nawiązujący do rycerskich tradycji polskiego łowiectwa. Bardzo dużo zasług w dziele rekultywacji kordelasa myśliwskiego ma inż. Antoni Jankowski z Łodzi, je-



Na zdjęciu: Pasowanie myśliwego na Rycerza św. Huberta przez łowczego okręgowego w Elblągu Wierczysława Tylkowskiego. Foto: Andrzej Czaplński

dyny w Polsce producent opatentowanego kordelasa myśliwskiego wg wzorca PZŁ. Człowiek o ogromnej wiedzy na ten temat i nieustanny propagator tej szlachetnej broni.

Nadawanie „Honorowego Kordelasa” to powrót do tradycji łowiectwa, powód do chwały i dumy. To nawiązanie do szczytnych tradycji jakie powinny przyświecać myśliwym.

Wertując Internet napotkałem artykuł Leszka Ciupisa, który uważa, że „Nie jestem zwolennikiem przypinania do munduru „imitacji”, natomiast noszenie prawdziwego kordelasa do stroju salonowego byłoby niepoważne. Równie dobrze można wprowadzić do regulaminu drewnianą strzelbę, np. na uroczystości odbierania odznaczeń łowieckich. Forma paradno - ozdobna czyni z kordelasa zwykły bibelot, niczym zbyt ciężki „majcher” czy „kindżał do rozciniwania kopert”.

Oczywiście, że dzisiaj kordelas ma funkcje paradną, ale czy używanie języka łowieckiego to „pustosłowie”? Czy granie sygnałów łowieckich to „granie w banię”?

Kordelas myśliwski od wieków stanowi atrybut myśliwego. Wręczany podczas szczególnych uroczystości koła, w asyście pocztów sztandarowych i sygnalistów, w obecności rodzin i zaproszonych gości stanowi dla myśliwego szczególnie wzruszający element naszego łowiectwa jako u honorowanie działalności w PZŁ, nie medalem, ale honorową, białą bronią. Zrozumiano to Elbląskim Okręgu Polskiego Związku Łowieckiego, i oby ta tradycja rozprzestrzeniła się dalej. Darz Bór !!

Andrzej Czaplński



Obwody łowieckie na terenie Welskiego Parku Krajobrazowego

Krzysztof Głównyński, dyrektor Welskiego Parku Krajobrazowego

Park krajobrazowy jest jedną z tych form ochrony przyrody, która przywidyuje pozostawienie terenów rolnych i leśnych w gospodarczym wykorzystaniu, tym samym też umożliwia prowadzenie racjonalnej gospodarki łowieckiej. Oczywiście, nie jest tak, że nie ma tam żadnych ograniczeń. Katalogi zakazów przewidziane zapisami Ustawy o ochronie przyrody opracowywane są dla każdego z Parków indywidualnie w zależności od jego charakteru i celów ochrony, warto jest się więc z nimi zapoznać. Jednakże te ograniczenia, które w jakikolwiek sposób mogłyby kojarzyć się z łowiectwem, dotyczą w głównej mierze gatunków chronionych, względem których o odstępstwach od zakazów polowań decydują m.in. właściciwi regionalni dyrektorzy ochrony środowiska. Poza tym gospodarka łowiecka w tych formach ochrony przyrody prowadzona jest normalnie, tzn. zgodnie z przepisami wynikającymi z Ustawy Prawo Łowieckie.

Polska została podzielona na 4 751 jednostek gospodarczych – obwody łowieckie, o łącznej powierzchni 25 509,8 tys. ha. Blisko 30% tej powierzchni znajduje się na terenach zarządzanych przez Lasy Państwowe. Podziału na obwody łowieckie oraz zmiany granic tych obwodów, zgodnie z art.27 ustawy z dnia 13 października 1995 r. Prawo Łowieckie, w obrębie danego województwa dokonuje Sejmik Województwa w drodze uchwały, po zasięgnięciu opinii Polskiego Związku Łowieckiego, właściwego dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych i właściwej Izby Rolniczej. Na stronie <http://portal.warmia.mazury.pl/lowiectwo/lowiectwo> można znaleźć podział woj. warmińsko-mazurskiego na obwody łowieckie. Pod tym adresem znajdują się także rejestry powierzchniowe oraz mapa województwa z obwodami łowieckimi. Podział na obwody łowieckie obszarów gruntów pozostających w zarządzie organów wojskowych lub przydzielonych tym organom do wykorzystania oraz zmiana granic tych obwodów odbywa się w porozumieniu z tymi organami. http://bip.warmia.mazury.pl/urząd_marszałkowski/system/pobierz.php/Zal_nr2_XXIV-465.jpg?id=2206

W granicach Welskiego Parku Krajobrazowego usytuowanych jest 9 obwodów łowieckich, bądź ich części, zajmujących łącznie niemal całą powierzchnię Parku, tj. ok. 20 444 ha. Granice poszczególnych obwodów są wyraźnie widoczne w terenie i tworzą je zazwyczaj szlaki komunikacyjne - drogi, linie kolejowe, czy też cieki. Dzielią się one na obwody polne, czyli obszary, w których grunty leśne stanowią mniej niż 40% ogól-

nej powierzchni oraz leśne, te w których grunty leśne stanowią co najmniej 40% ogólnej powierzchni. Rzecz jasna w skład obwodów łowieckich, podobnie jak i w pozostałych częściach kraju nie wchodzi rezerwy przyrody, tereny w granicach administracyjnych miast, tereny zajęte przez miejscowości niezaliczane do miast, w granicach obejmujących zabudowania mieszkalne i gospodarcze z podwórzami, placami i ulicami oraz drogami wewnątrz tych miejscowości oraz budowle, zakłady i urządzenia, tereny przeznaczone na cele społeczne, kultu religijnego, przemysłowe, handlowe, składowe, transportowe i inne cele gospodarcze oraz obiekty o charakterze zabytkowym i specjalnym, w granicach ich ogrodzeń.

Połączenie wyjątkowych walorów przyrodniczych i krajobrazowych oraz dużej atrakcyjności kulturowej tego terenu (ciekawe, zabytkowe budownictwo wiejskie, dwory i pałace) sprawia, iż jest to teren niewątpliwie cenny w skali regionu i kraju. Duża różnorodność siedlisk, tak leśnych, jak leśno-łąkowych i wodnych, na terenie Parku powoduje, iż różnorodność gatunków jest tam niezwykle duża, dzięki czemu z całą pewnością będzie można tu połączyć obowiązki wynikające z bycia myśliwym z nieodzowną wśród wielu polujących pasją przyrodniczą.

Darz bór!

P.S.

Niezwykle przydatny może się okazać internetowy adres: <http://rdlpol.gis-net.pl>, gdzie można przeanalizować przebieg granic poszczególnych obwodów łowieckich na tle różnych podkładów mapowych. Dla bardziej wprawionych w technikę GIS udostępniono także informację o obwodach łowieckich na stronie <http://mapy.geomeliportal.pl>



Okręgowe obchody 90-lecia PZŁ i olsztyński Hubertus 2013

W tym roku Olsztyński Hubertus 2013 wpisał się w rocznicę obcho-



Przemawia prezes MORŁ J. Groszek



Odnaczeni złotem: T. Popiel, J. Bieniek, W. Syrewicz i L. Narewski - medalem św. Huberta

dów 90-lecia Polskiego Związku Łowieckiego. Rozpoczął się 9 listopada mszą świętą hubertowską, tym razem w kościele p.w. NSPJ, koncelebrowaną przez kapelana myśliwych ks. dr. Rajmunda Jodko, po czym uroczystości przeniosły się do sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie. Przejście na główne uroczystości odbyło się pieszo w asyście sztandarów. Punktualnie o godz. 12.15 sygnaliści z połączonych zespołów „Trąbale” i „Klangor”, sygnałem „Powitanie” przywitani myśliwych i zaproszonych gości. W dalszej części uroczystości sygnałami i muzyką myśliwską uświetniali jubileuszowe uroczystości. Po wprowadzeniu sztandarów i otwarciu spotkania przez łowczego okręgowego, nad celebrą czuwał sekretarz MORŁ Wojciech Kozera, który

wykorzystując prezentację multimedialną zapoznał zebranych z historią łowiectwa w naszym okręgu od czasów powojennych do chwili obecnej. Uzupełnieniem prezentacji był krótki film o osiągnięciach okręgu w obecnej kadencji. Z najważniejszych pozycji należy wymienić wydanie pierwszej po wojnie obszernej monografii „Północno-Wschodnia Kraina Łowiecka”, rozpoczęcie budowy nowoczesnego budynku szkoleniowo-edukacyjnego Centrum Edukacji Ekologicznej, zlokalizowanego na terenie strzelnicy myśliwskiej w Gutkowie i pozyskanie na ten cel znacznych środków zewnętrznych, włączenie do współpracy ościennych okręgów PZŁ w redagowaniu Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego, a tym samym zwiększenie jego objętości i wzbogacenie o nowe treści, wprowadzenie po raz pierwszy cyklicznych programów telewizyjnych dla myśliwych i niemyśliwych na antenie TVP Olsztyn Myśliwiec z pl., nagrodzonego I nagrodą ZGPZŁ w konkursie dla dziennikarzy „Rok Myśliwca” i uznanego za najlepszy program telewizyjny o tematyce łowieckiej w Polsce, opracowanie programu odbudowy populacji zwierzyny drobnej w obwodach łowieckich Olsztyńskiego Okręgu PZŁ. Niewątpliwie, doniosłym punktem obchodów było przyznanie odznaczeń zasłużonym myśliwym naszego okręgu. Po raz pierwszy wiceminister Janusz Zaleski przyznał naszym kolegom i wręczył osobiście odznakę honorową „Za zasługi dla Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej”. Wyróżnienia tego dostąpili: Jarosław Groszyk, Stanisław Mikołajków, Piotr Sikorski, Stanisław Szumkowski, Zygmunt Tkaczyk i Dariusz Zalewski. Najwyższym odznaczeniem łowieckim „Złotem” uhonorowano koła łowieckie: „Czajka” Biskupiec, „Jeleń” Lidzbark Warmiński i „Ryś” Morąg oraz koledzy: Janusz Bieniek z KŁ „Kaczor” Kętrzyn, Tadeusz Popiel z KŁ „Dzik” Orneta, oraz Wacław Syrewicz z KŁ „Jeleń” Lidzbark

Warmiński. Złote Medale Zasługi Łowieckiej zostały przyznane następującym osobom: Jerzy Czajkowski z KŁ „Batalion” Omin, Janusz Jeznach z KŁ „Łyna” Nowe Ramuki, Wiesław Jeż z KŁ „Ryś” Morąg, Mieczysław Kołodziejcki z KŁ „Sójka” Bisztynek, Władysław Krawiec z KŁ „Kaczor” Kętrzyn, Jerzy Lewandowski z KŁ „Czajka” Biskupiec, Mirosław Mierzwiński z KŁ „Jeleń” Lidzbark Warmiński, Jan Szkiłdź z KŁ „Łyna” Nowe Ramuki, Wiesław Wasiak z KŁ „Knieja” Szczytno, Janusz Wrona z K.Ł. „Dzik” Bartoszyce, Kazimierz Zalewski z Akademickiego KŁ „Darz Bór” w Olsztynie; srebrne: Zbigniew Ciepluch z KŁ „Śniardwy” Mikołajki, Mariusz Jakubowski z Akademickiego KŁ „Darz Bór” w Olsztynie, Andrzej Kujawa z KŁ „Kaczor” Kętrzyn, Jan Moskalik z KŁ „Echo” Wielbark, Edward Zdziechowski z KŁ „Tułacz” Olsztynek, i Piotr Żuchowski z KŁ „Miłośników Łowiectwa w Warszawie; brązowe: Aniela Smoczyńska i Tadeusz Jelski z KŁ „im. Ejsmonda” Olsztyn, Janusz Matłoka z KŁ „Głuszczyk” Olsztyn, Dorota Michalak z KŁ „Wrzos” Lidzbark Warmiński, Wiesław Mierzejewski z K.Ł. „Odyniec” Mrągowo. Medalem św. Huberta odznaczono KŁ „Drwęca” Ostróda oraz Ludwika Narewskiego z KŁ „Knieja” Szczytno. Medal „Zasłużony Myśliwy Warmii i Mazur” otrzymali: Sławomir Dola i Jerzy Kopaniec z KŁ „Odyniec” Mrągowo oraz Edward Sirojć z Akademickiego KŁ Darz Bór” Olsztyn. Natomiast medalem „Zasłużony dla Łowiectwa Warmii i Mazur” uhonorowano osoby spoza kręgu myśliwych, które współpracują z kołami łowieckimi i osiągnęły w tej działalności wymierne efekty. Medale te przyznano Halinie Bielawskiej i Annie Boruszewskiej na wniosek KŁ „Knieja” Szczytno. Odznaczenia łowieckie wręczali: kol. Adam Chromiak – członek Naczelnej Rady Łowieckiej i przewodniczący Komisji Szkoleniowej NRŁ oraz przewodniczący MORŁ Jarosław

Groszyk. Specjalnym dyplomem za działalność na rzecz krzewienia kultury łowieckiej wśród dzieci i młodzieży uhonorowano Mirosławę Gromadzką.

Podniosłym momentem obchodów było przyznanie po raz pierwszy w okręgu Honorowych Kordełasów Myśliwego Warmii i Mazur. Tym samym rozpoczęliśmy nową tradycję uhonorowania tych kolegów, którzy szczególnie wyróżnili się w działalności na niwie łowieckiej i przyczynili się do rozwoju naszej okręgowej organizacji, przez swoje dokonania i czyny. Kordelas jest kolejnym uzupełnieniem galowego stroju myśliwskiego, podnosi rangę w środowisku osoby, której został nadany. Na rycerza św. Huberta zostali pasowani: Stanisław Sambor, Tadeusz Ratyński, Janusz Zamojski, Eugeniusz Dejneka i Tadeusz Kuźma. Pasowaniu i przyznaniu kordelasa towarzyszy specjalnie opracowany uroczysty ceremoniał nawiązujący do stanu rycerskiego oraz laudacja na część osoby uhonorowanej kordelasem. Laudację w imieniu MORŁ i ZOPZŁ wygłosił Zbigniew Korejwo – członek ZO PZŁ w Olsztynie.

Po tych proceduralnych czynnościach przyszedł czas na wystąpienia gości. Pierwszy zabrał głos wiceminister Ochrony Środowiska Janusz Zaleski, który nie tylko w ciepłych słowach odniósł się do działalności myśliwych na rzecz ochrony środowiska, ale przychylnie ocenił działalność naszego okręgu, podkreślając rzetelność podejmowanych działań i duży wkład w rozwój łowiectwa. W podobnym tonie wypowiedział się i wiceminister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski, podkreślając z racji piastowanej funkcji, jak ważną rolę odgrywa kultura łowiecka, tradycje, które w naszym okręgu są pielęgnowane, rozwijane i jaki mają one wpływ na młode pokolenie. Ciepłych słów nie szczędziła również nasza uroczą Dzięwaną, podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Urszula Paślawska, życząc bezpiecznych łowów, szczęśliwych powrotów do domu oraz kultywowania wielowiekowej tradycji polskiego łowiectwa. Nasz Kolega po strzelbie, wicemarszałek Gustaw



Honorowi goście obchodów 90-lecia PZŁ w Olsztynie

Marek Brzezin, kierując wyrazy najwyższego uznania za zaangażowanie w pracę na rzecz przyrody, lasu, zwrócił uwagę na ogromną odpowiedzialność, jaka spoczywa na myśliwych za wspólne bogactwo, jakim są warmińsko-mazurskie lasy i ich mieszkańcy. Z podobnym listem gratulacyjnym zwróciła się do nas i wiceprezydent miasta Olsztyn Halina Zaborowska-Boruch, która w imieniu prezydenta Piotra Grzymowicza, samorządu lokalnego i mieszkańców Olsztyna przekazała życzenia skutecznego działania na rzecz poprawy bytowania zwierzyny, ochrony przyrody, a myśliwym satysfakcji osobistych w życiu zawodowym i prywatnym oraz sukcesów w krzewieniu tematyki łowieckiej we współpracy ze szkołami. Nie zabrakło też życzeń od przyjaciół leśników, w imieniu których głos zabrał Paweł Artych – zastępca RDLP, życząc kolejnych lat pełnych sukcesów, trwałego poszerzania granic zwolenników łowiectwa oraz kontynuowania działalności w zakresie gospodarki, tradycji i kultury łowieckiej. Życzliwe słowa uznania usłyszeliśmy też od Stanisława Dąbrowskiego – dyrektora RDOŚ w Olsztynie, który gratulował osiągnięć w pracy w zakresie hodowli, ochrony, zwalczaniu kłusownictwa, starań o ograniczanie szkód łowieckich czy pielęgnowania kultury, tradycji i przestrzegania etyki łowieckiej. Z jubileuszowymi gratulacjami wystąpił również prezes Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej w Olsztynie Jan Heichel, przekazując ozdobną rocznicową patere jako symbol dobrej współpracy między naszymi organizacjami.



Ceremoniał pasowania kol. T. Ratyńskiego na Rycerza św. Huberta

Listy z życzeniami i gratulacjami nadesłali również: poseł na sejm Stanisław Żelichowski, Janusz Cichoń – sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów, wojewoda warmińsko-mazurski Marian Podziewski, Artur Wajs – burmistrz Lidzbarka Warmińskiego, nadinsp. Józef Gdański – komendant Wojewódzkiej Policji w Olsztynie o raz Lech Bloch – przew. ZGPZŁ, który w obszernym liście gratulacyjnym podkreślił duży dotychczasowy wkład pracy w tworzeniu historii Polskiego Związku Łowieckiego w Polsce, w krzewieniu tradycji i kultury łowieckiej. „Patrząc na Myśliwych Waszego Okręgu – czytamy w liście- widzimy kolektyw ludzi, których łączy pasja, chęć działania oraz poświęcenie w dążeniu do celu, jakim jest nie tylko poprawa warunków bytowania zwierzyny, ale również popularyzacja pozytywnych aspektów łowiectwa”.

Obchody zakończyły się poczęstunkiem przygotowanym przez restaurację „Dzika kaczka”, która przygotowała go smacznie i sprawnie, za co należą się jej słowa podziękowania.

Foto: Mariusz Jakubowski



Uczestnicy balu



„Jubileuszowe łowy” bal na sto par!

Imponującą grą na rogach i trąbkach przywitały gości dwa zespoły sygnalistów podczas balu myśliwskiego „Jubileuszowe Łowy”, który odbył się 26 października w hotelu Omega w Olsztynie z okazji 90-lecia Polskiego Związku Łowieckiego. Ponad sto par bawiło się prawie do rana.

Nie tylko jednak o dobrą zabawę chodziło, ale o połączenie przyjemnego z pożytecznym. Podczas balu przeprowadzono bowiem aukcję na rzecz Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego w Olsztynie. Uczestnicy balu licytowali m.in. dwa obrazy (letni plener z okolic Kętrzyna, oraz scenę myśliwską), drewniany zegar ścienny z elementami myśliwskimi, imponującej wielkości żyrandol wykonany z poroża jeleni, jeszcze nie upolowanego dzika (z dostawą pod wskazany przez zwycięzcę tej licytacji adres), książkę „Północno-Wschodnia Kraina Łowiecka” z podpisami jej autorów. Klub Dziewanny, który zrzesza polujące panie, przeznaczył na licytację srebrną broszkę – swój znaczek klubowy. Był też voucher dla dwóch osób na weekendowy wypoczynek w hotelu Villa Port w Ostródzie. TVP Olsztyn wystawiła na aukcję dekoder.

Prowadzącym licytację Barbarze Fedoniuk i Januszowi Dzisko udało się zgromadzić pomad 4200 zł. Okręgowy Związek Łowiecki w grudniu przekaze pieniądze Wojewódzkiemu Specjalistycznemu Szpitalowi Dziecięcemu w Olsztynie. Środki mają być przeznaczone na wsparcie działalności oddziału klinicznego onkologii i hematologii dziecięcej tego szpitala. Finał każdej aukcji wieńczyły fanfary sygnalistów.

Nie zabrakło chętnych do degustacji win i trunków myśliwskich. Jeśli o trunkach mowa, w zachwyty wprawiły uczestników balu pokazy barmanów. Jak się okazało, ich umiejętności nie kończą się na nalewaniu trunków, lecz mogą być widowiskiem pełnym pomysowości, wręcz sztuką.

Główną atrakcją wieczoru był jednak występ Marcina Dańca i jego zespołu. Śmiechu było co nie miara, a mistrz Daniec wykazał się imponującą wiedzą myśliwską.

Przy doskonałej muzyce i wykwintnych potrawach z dziczyzny bawiono się doskonale. Ostatnia para opuściła parkiet o godzinie 5 rano. Jednym z uczestników balu była Urszula Paślawska – wiceminister Skarbu Państwa.

Trwa zabawa na całego



Daniele w sezonie 2012/2013

Kończąc podsumowanie ubiegłego sezonu łowieckiego, prezentujemy wyniki odstrzału danieli byków. Na 105 odstrzelonych byków, minimum wagowe upoważniające do dokonania wyceny medalowej osiągnęło ogółem 23 byki: 14 osobników pozyskali myśliwi - członkowie PZŁ, a 9 myśliwi zagraniczni. Trofea, które zostały wycenione wg formuły CIC uhonorowano złotymi, srebrnymi i brązowymi medalami. Najcięższe i jednocześnie najwyższymi punktowane trofeum zdobył Andrzej Sołodko z KŁ „Dzik” w Bartoszycach (fot.) Niewiele słabsze okazały się łopaty daniela pozyskanego przez Jana Neugebauera w KŁ „Daniel” w Bartoszycach. Jest to kolejne potwierdzenie, że obecnie bezsprzecznie najsilniejszą populację daniela wyhodowali myśliwi z rejonu Bartoszyce.

Zestawienie najcięższych trofeów pozyskanych w wyniku prawidłowego odstrzału obrazuje tabela nr 1.

Tabela 1.

Lp.	Myśliwy	Koło łowieckie	Wiek byka	Masa łopat	Pkt CIC
1	Andrzej Sołodko	Dzik Bartoszyce	9	3,34	181,71
2	Jan Neugebauer	Daniel Bartoszyce	8	3,22	180,48
3	Andrzej Mikołajczyk	Dzik Bartoszyce	9	2,80	167,81
4	Piotr Jaksina	Dzięcioł Miłomłyn	8	2,70	167,11
5	Józef Nowicki	Szarak Bartoszyce	9	2,64	166,10
6	Jan Słupianek	Daniel Bartoszyce	8	3,08	164,55
7	Krzysztof Zawistowski	Daniel Bartoszyce	8	2,70	163,73
8	Jerzy Plewik	Daniel Bartoszyce	7	3,02	163,01
9	Józef Nowicki	Szarak Bartoszyce	8	2,50	
10	Jerzy Plewik	Dzik Bartoszyce	8	2,52	
11	Stefan Pyrcz	Daniel Kętrzyn	6	2,90	
12	Stefan Pyrcz	Daniel Kętrzyn	7	3,10	
13	Artych Paweł	Wiewiórka Korsze	6	2,84	
14	Jan Tarazewicz	Bekas Gdańsk	8	2,83	

Nie budzi zastrzeżeń również realizacja odstrzału pod względem poszanowania zasad selekcji. Można się o tym przekonać analizując tabelę 2. Realizacja odstrzału przede wszystkim w II i III klasie wieku przynosi efekty, a procent potencjalnie medalowych byków w odniesieniu do całości pozyskania osiąga powoli poziom, który w okręgu olsztyńskim udało się osiągnąć w populacji jelenia szlachetnego.

Tabela 2

Klasa wieku	Śr. masa tuszy (kg)	Śr. masa poroża (g)	„0”	„X”	„XX”	Razem
I	46,6	1,22	25	1	0	26 24,8 %
II	56,8	1,98	60	0	0	60 57,1 %
III	64,1	2,75	19	0	0	19 18,1 %
Razem	-	-	104 99,05 %	1 0,95 %	0	105 100 %

Po analizie tabeli 3, uzyskanej dzięki możliwościom systemu komputerowego „Łowiectwo w Polsce”, można zauważyć, iż zasada wzrostu masy poroża wraz z wiekiem i masą ciała w całej rozciągłości potwierdza się również w przypadku daniela.



Rekordowe poroże daniela pozyskane przez A. Sołodka

Foto: Mariusz Jakubowski

Tabela 3

Rok życia	Liczba osobników	Średnia masa tuszy (kg)	Średnia masa poroża (kg)
2	4	32,7	0,64
3	21	49,0	1,26
4	20	50,3	1,57
5	23	59,4	2,04
6	11	60,9	2,30
7	7	61,2	2,55
8	13	65,8	2,72
9	4	59,7	3,07
10	2	61,0	2,30

Mariusz Jakubowski



Kol. Jan Neugebauer z pozyskany danielem

Argumenty innych autorów za uprawianiem łowiectwa

Motto: Siły myśliwego podtrzymywane namiętnością bywają zdumiewające.

Kazimierz hrabia Wodzicki we „Wspomnieniach z życia łowieckiego” Lwów 1878-1880, tak pisze: „Szczepnie wyznajemy, że polowanie jest wielkim dobrodziejstwem, obdarzającym człowieka skarbem swobody i odpoczynku umysłowego, jest to zdroj, z którego czerpiemy ów prawdziwy klejnot życia - swobodę. Śród lasów, w polu, na bagnach, umysł swobodny jak z więzów otrząsa się z trosk, usuwa niepokoje, leczy dolegliwości i usiłuje ześrodkować myśli i uczucia w jednym kierunku. Jest to fascynacja, zmagnetyzowanie, idealizowanie człowieka, jest to absorbowanie umysłu - wyrwanie chwilowe z kolei życia. Z przekonania opartego na doświadczeniu, twierdzą, że namiętność myśliwska uspokaja, uszlachetnia człowieka, rozjaśnia umysł, tępi złe skłonności, podnosi uczucie, nadaje swobodę i stwarza trzeźwą i zdrową myśl. Te przesady, kłamstwa i ubarwienia jaskrawe nie przynosiły nigdy szkody bliźniemu, a miały urok poezji, blask świeżości, wzbudzały ciekawość. Bywają w życiu widma i halucynacje, istne jakieś marzenia, przetwarzające świat rzeczywistości w fikcję, bujające w naszej wyobraźni. Mianowicie w życiu myśliwskim widzimy to, czego nie ma, słyszymy głosy urojone. Ile to razy ucho wskazuje nam zbliżanie zwierza nie istniejącego, lub oczy widzą rozmiary nadprzyrodzone, lub przeistaczanie się jednej zwierzyny w drugą. Są takie dni feralne, dobrze myśliwym znane, gdy nie można było nic upolować. Żołnierz i stary myśliwy to uosobiona gadatliwość nużąca, a częstokroć nawet niecierpliwiąca. Francuskie przysłowie mówi, że doświadczenie jest własnością indywidualną i bardzo być może, że i moje nie zgadza się z doświadczeniami innych i że opisy powyższe są jednostronne. Mnie nigdy zarozumiałość nie opanowała, ani nieomyślność nie upoiła, dziś jak dawniej chciwy wiedzy, opartej na prawdzie, naukę moją o myślistwie nie chcę opierać na tradycją przekazanych kłamstwie, lecz na rzeczywistym i badawczym doświadczeniu, będącym najsilniejszą bronią myśliwego. Nasza pogoń za rannym dzikiem i powrót trwały szesnaście godzin bez posiłku i odpoczynku. Ten epizod dowodzi, że siły myśliwego, podtrzymywane namiętnością bywają zdumiewające. Myślistwo jest wdzięczną nauką dla” umysłów badawczych i wielce korzystne, gdy bywa umiejętnie prowadzone. Krocie zdarzeń niepodobnych do prawdy, epizodów wyjątkowych i wzruszających, krocie niespodzianek i rozkoszy wieńcem otaczają pamięć myśliwego, który myślą ożywia je w naj sędziwszej nawet starości, a jak za młodu duszą i ciałem polował, tak w późnym wieku, gdy krew w żyłach stygnie i siły upadają, w żywych obrazach swych wspomnień myśliwskich żyje i działa, dokąd zasłona śmierci nie zakryje na wieki tych uczuć i wrażeń. Lata biegną, ale namiętność nie ostyga, zawsze pędzi w pola, na bagna, do lasu, zawsze ubarwia życie wspomnieniami”. Wszystko to wywołuje tęsknotę za przeszłością, wobec tak odmiennej teraźniejszości. Dla krewkości młodzieńczej, myślistwo jest najodpowiedniejszą apreturą, ono od wyuzdanych porywów powstrzymuje, gorące zapędy koncentruje w jeden punkt, daje możliwość wyszumienia się szalowi młodzieńczemu, rozbudza uczucia moralne, wyrabia odwagę, zimną krew, uczy ostrożności, hartuje ciało i przygotowuje młodzieńca do przyszłych walk w życiu.”

A teraz co na ten temat napisał wspaniały myśliwy angielski Robert C. Ruark w swej znakomitej książce „Róg myśliwego”: „Róg myśliwego - brzmi dla jednych wcześniej dla, innych - później. Dla niektórych nie-szczęślików, uwięzionych wśród miejskich bruków róg myśliwego nie rozbrzmiewa w ogóle nigdy. Ale głęboko w trzewiach większości mężczyzn drzemie mimowolny odzew na róg myśliwski, jeżąc włosy na głowie, przyspieszając puls, atawistyczna pamięć praocjów, którzy zabijali zwierza najpierw kamieniem, potem pałką, oszczepem, później strzałą, następnie za pomocą karabinu i wreszcie za pomocą formuł naukowych. Choćby człowiek był nie wiem jak łagodny, jest to bez znaczenia; gdzieś w głębokiej piersi urzędnika ciągle jeszcze przetrwały resztki serca myśliwca; gdzieś w jego nozdrzach na pół zapomniany zapach krwi. Nie ma człowieka o tak zubożałej wyobraźni, żeby nie potrafił niekiedy zastanowić się, jak zachowałby się, gdyby nagle z ZOO wyrwał się lew, a on byłby zmuszony stawić mu czoła. Jest to pierwotny przejaw dawnego ja, niemal równie pierwotny jak instynkt głodu, dawniejszy jeszcze jak potrzeba schronienia. Polowanie jest proste. Zwierzęta są proste. Sam mężczyzna w głębi jest prosty. Człowiek ciągle jeszcze jest łowcą pierwotnym, poszukiwaczem mięsa dla swego burczącego brzucha, dostarczycielem pożywienia dla swej bezradnej samicy i małych. Od momentu kiedy się budzi aż do chwili, kiedy zamyka oczy, główną troską mężczyzny jest zdobywanie środków dożycia dla siebie i swojej rodziny. Każdy mężczyzna przynajmniej raz w życiu musi stawić czoła lwu, wszystko jedno czy tym lwem jest kobieta czy szef, czy też groźba śmierci z powodu choroby. Nie strzelasz żeby zabić. Strzelasz żeby unieśmiertelnić zwierzę, które zabiłeś. Zwykle zabicie czegoś jest grzechem. Zabicie czegoś co i tak niedługo będzie martwe, ale jest teraz tak piękne, że zapewni ci przyjemność na całe lata jest rzeczą wspaniałą. Wszystko umiera. Ty przyspieszasz tylko ten proces. Jeśli czujesz prawdziwy szacunek dla zwierzęcia, które tropisz, i jeśli strzelisz je czysto na jego własnym terenie, jeśli utrwaliś w pamięci całe piękno tego dnia, niebo, wiatr, zapach kwiatów - wtedy właściwie nie zabiłeś zwierzęcia, a obdarzyłeś nieśmiertelnością stworzenie, które zabiłeś, bo pokochałeś je i chciałeś je mieć na zawsze. Zawsze mogąc odtworzyć ten dzień. Faceci z kamerami zawsze chełpią się, jacy z nich cholerni humaniści, i że nawet nie przyszłoby im na myśl zabić jedno z tych uroczych stworzeń, które Bóg uczynił tak pięknymi i że nie mogą pojąć jak myśliwy może być tak wstrętny i strzelać do czegoś, podczas gdy oni chcą tylko uwiecznić jego piękno na filmie. To wszystko naturalnie jest stekiem bzdur. Sprowokowany nosorożec czy inny niebezpieczny zwierz przez kamerę nie przestanie szarżować po zrobieniu mu zdjęć i podczas gdy facet od kamery wieje, biedny zawodowy myśliwy musi zastrzelić to zwierzę. I taka jest prawda. Zwierzę świadomie rozdrażnia się, aby szarżowało, następnie jest strzelane. Nigdy już nie weźmę udziału w czymś takim, gdzie najważniejsza rzecz jest kamera, a broń służy tylko do odwalania brudnej roboty, żeby posprzątać po humanitarystach. Zwierzynę wiszącą na ścianie się unieśmiertelnia. Nie chcę, by mi tłumaczono, że polowanie z

aparatem jest też myślistwem, ale szlachetniejszym bo nie zabija - a gówno. To jest lizanie cukru przez szybę. A gdzie przeżycia?”. Eustachy Sapieha w swej obszernej pracy "Niedemokratyczne wspomnienia Eustachego Sapiehy" tak pisze o „amerykańskich miłośnikach przyrody”: „Kiedy w 1977r Kenyatta zamknął wszelkie polowania na terenie całego kraju (Kenii), unieważniając wszelkie licencje za co otrzymał od amerykańskiego towarzystwa miłośników przyrody najwyższe odznaczenie. Była to decyzja polityczna bo skutkiem jej po pięciu latach zniknęło 70% słońi, 95% nosorożców (również w parkach narodowych), mniejszą zwierzynę wybito w 80%. Ale aby zwierzyna nie wyginęła musi być myśliwsko opłacalna bo inaczej staje się tylko szkodnikiem, którego trzeba zlikwidować. Dlatego powrócono do polowań w RPA i w południowej Afryce. W Kenii durni i naiwni miłośnicy zwierząt, nie zdawali sobie sprawy, że tym dekretem obwieszczono zagładę zwierzyny”. Podobnie jak w Polsce decyzją Wałęsy o całkowitej ochronie wilka, zlikwidowano zwierzynę płową i czarną przez tego drapieżnika na Podkarpaciu a w niedalekiej przyszłości w całym Kraju.

Chciałbym jeszcze przytoczyć stanowisko Kościoła katolickiego w sprawie łowiectwa i polowania wyrażone w homilii ks. Lijewskiego w Wyrzysku dn. 23X 2011 r.” Bóg powołał do życia człowieka na swoje podobieństwo i powiedział mu „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną, abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi”. Łowiectwo to nie hobby, to nie sport ani nie krwawa zabawa, ale pasja obwarowana wielką odpowiedzialnością, wykonywana zgodnie z prawym sumieniem, prawem łowieckim, statutem, regulaminem polowań, etyką i prawością łowiecką. Jak każda pasja jest źródłem radości z przebywania sam na sam ze światem przyrody, podpatrywaniem zwyczajów i zachowań

zwierzyny. Myśliwi różnych stanów troszczą się o zwierzynę i przychodzą jej z pomocą w trudnych okresach zimowych. Członkowie PZŁ wnoszą wielkie dobro w ochronę środowiska i w gospodarkę łowiecką. Dobrze, że niektórzy opluwający łowiectwo w mediach opuścili szeregi myśliwych. Mamy prawo i obowiązek walczyć z nieprawdą. Słowa Pierre Moinota członka Francuskiej Akademii Nauk, myśliwego: „Toteż z łowiectwa wykluczeni są oprawcy, zabójcy, strzelający do wszystkiego za wszelką cenę”. Dlaczego zabijamy? To prawda. Trzeba postawić tu pytanie o sens wszelkich hodowli zwierząt przeznaczonych na ubój gospodarczy i dlaczego potrawę mięsne stanowią duży procent w naszym pożywieniu. Tak rozumiejąc trzeba by zamknąć cały przemysł mięsny, a przecież Piotr usłyszał w widzeniu głos” Piotrze zabijaj i jedz”. Odstrząły są bowiem obecnie i zawsze konieczne. Są one regulatorem liczebności gatunku, by nadmierna ilość jednego nie zagrażała innemu. Pomagają przez eliminację osobników słabych i chorych budować jak najlepszą kondycję osobniczą gatunku i całej populacji. Przez odstrzał trzeba zachować kontrolę nad liczebnością drapieżników. Są one zagrożeniem dla młodej zwierzyny płowej i zwierzyny drobnej oraz ptactwa wodnego. Trzeba też wziąć pod uwagę szkody czynione przez zwierzynę je uprawach rolnych i leśnych. Niebagatelna jest też liczba zabitych osób w wypadkach drogowych z udziałem zwierzyny. Las to cisza, a poszum drzew jest jego mową.

Kończę słowami Psalmu 104 który wpisuje się głęboko w naszą łowiecką pasję: „Tyś stworzył księżyc, aby czas wskazywał, słońce poznało swój zachód. Mrok sprowadzisz i noc nastaje. W niej krąży wszelki zwierzę leśny. Gdy słońce wzejdzie - wracają i kładą się w swych legowiskach. Człowiek wychodzi do trudu swego.”

Mam nadzieję, że w rozmowach z mediami rozważania te pomogą kolegom w argumentacji na temat łowiectwa.

Bogdan Michalak

W roku 90-lecia PZŁ organizację święta powierzono najstarszemu – Kołu Łowieckiemu „Knieja” w Kwidzynie. Należy podkreślić, że obchody przebiegały zgodnie z tradycją, a organizatorzy wywiązali się z zadania celująco. Hubertowiny rozpoczęły się mszą św. koncelebrowaną w kwidzyńskiej konkatedrze. Celebrował i stosownie do święta kazanie wygłosił duchowy opiekun i zarazem przyjaciel kwidzyńskich myśliwych ks. Marek Kubecki. Mszę pięknie oprawił muzycznie grając przy akompaniamencie organów ZMM Hubertus Koła Łowieckiego „Cyranka” w Sztumie, Kwidzyńskiego Centrum Kultury i Kwidzyńskiego Stowarzyszenia Miłośników Kultury i Tradycji Łowieckich pod kierownictwem Michała Wojtyły.

Po mszy św. uczestnicy przemarszerowali na pobliski dziedziniec zamkowy gdzie odbyła się część oficjalna. Po przyjęciu sprawozdania z obytych dnia poprzedniego polowań hubertowskich, starosta Jerzy Godzik wręczył pamiątkowe medale „króla polowania”.

Siedmiu młodych adeptów łowiectwa, na ręce łowczego okręgowego Wieńczysława Tylkowskiego złożyło ślubowanie myśliwskie.



Ślubowanie

Wręczono medale łowieckie dla wyróżniających się myśliwych. Złotym Medalem Zasługi Łowieckiej udekorowano Leszka Parusa z KŁ „Knieja” w Kwidzynie, srebrnymi: Huberta Janiuka i Tadeusza Hermanowicza z KŁ „Bizon” w Brokowie a brązowym medalem Janusza Rublewskiego z KŁ „Daniel” w Kwidzynie. Wręczono także medale „Za Zasługi dla Łowiectwa Okręgu Elbląskiego”. Medale te otrzymali: Marek Wojtynowski i Lech Zakrzewski z KŁ „Knieja”, Arkadiusz Popielarczyk i Edward Caban z KŁ „Daniel” oraz Waldemar Rumiński z KŁ „Szarak” w Gdańsku. Odznaczenia wręczał prezes EORŁ Józef Hryniewicz i łowczy okręgowy Wieńczysław Tylkowski.



Zdjęcia: Tomasz Janiuk, Leszek Parus

Podsumowano i wręczono nagrody uczniom szkół biorących udział w konkursach o tematyce łowiecko-przyrodniczej: „Myśliwy, las i jego zwierzyna” organizowany po raz kolejny przez Kwidzyńskie Stowarzyszenie Miłośników Kultury i Tradycji Łowieckich oraz „Las i jego mieszkańcy” dla uczniów Szkoły Podstawowej nr 5 organizowany przez Koło Łowieckie „Knieja” w Kwidzynie. *Leszek Parus*

Nemrodzi z Łosia w Kniei



Kol. Jan Łukasik udziela ostatniego instruktażu Seniorom i Gościom polowania. Oby „Bór Darzył” wszystkim.

Sobota 26 października 2013 r. ważny dzień dla seniorów z Wojskowego Koła Łowieckiego „ŁOŚ” w Olsztynie. Już drugi raz w historii Koła odbyło się polowanie dla Seniorów zorganizowane przez Zarząd, tym razem w obwodzie 267 Jedwabno. Polowanie, z zachowaniem wszystkich zwyczajów i tradycji łowieckich, prowadzili Marek Klewiado i Adam Kwiatkowski.

O godz. 8.00 przybyłych uczestników przywitał zespół sygnałem „Zbiórka Myśliwych”, a następnie „Powitanie”. Prezes koła Tadeusz Koźlikowski przywitał wszystkich zebranych i życzył udanych łowów.

Następnie łowczy koła Jan Łukasik przekazał informację na co polujemy i jaki jest przebieg polowanie. Prowadzący polowanie Kol. Marek Klewiado przypomniał o zasadach przestrzegania bezpieczeństwa obowiązujących podczas wykonywania polowań i podał komendę do odegrania „Apel na łowy”. Ruszyła naganka z udziałem psów. Emocji i wrażeń dostarczyło już pierwsze pędzenie, ale dopiero w drugim miocie Hubert był przychylny. Pierwszy strzał do lisa oddał łowczy. Okazał się skuteczny. Powtórzyła się historia z poprzedniego, pierwszego polowania dla Seniorów - też strzelił lisa i uratował pokot. Po kilku minutach padł następny strzał, i jak się okazało celny, do dzika, oręż prawdopodobnie medalowy, a strzelał Marek Trędowski. Następne pędzenie i znowu szczęście dopisało Koldzie Markowi – wyraźnie szedł na „Króla Polowania”, i tak zostało do końca.

Polowanie udane, pokot też nie najgorszy, pogoda dopisała a i humory nas nie opuszczały. Po sygnałach ku czci upolowanej zwierzyny, sygnał „Posiłek” przypomniał uczestnikom o zasłużonym obiedzie.

Posiłek przygotował tradycyjnie Mirosław Anasiński. Desery i przystawki zapewnił Marek Siemoński. Radośni i weseli wracaliśmy do domów po mile spędzonym dniu. Do zobaczenia na polowaniu „Hubertowskim” w dniu 9 listopada 2013r. na Augamach

Darz Bór!

Tymczasowy Korespondent z Kniei



Dekoracja „Króla Polowania” kol. Marka Trędowskiego w asyście Sygnalistów i pozostałych myśliwych.

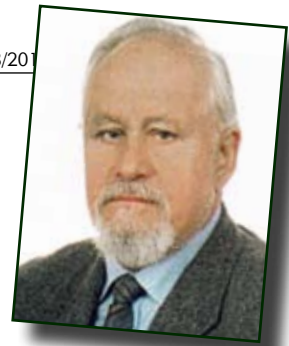


Surowe warunki, ale posiłki w takim gronie zawsze smakują lepiej niż w domu



Dekoracji „GOŚCIA POLOWANIA” dokonuje Kol. Marek Klewiado

Henryk Hruszka



Henryk Hruszka swoją przygodę z łowiectwem rozpoczął w 1961 r., kiedy to, po wypełnieniu wymaganych warunków, został członkiem Studenckiego Koła Łowieckiego „Darz Bór” przy WSR w Olsztynie.

Już w czasie odbywania stażu chętnie wykonywał zlecone zadania, a często z własnej inicjatywy inspirował różne przedsięwzięcia. Postawa taka została dostrzeżona i pozytywnie oceniona przez starszych kolegów. Po uzyskaniu członkostwa w kole został włączony do składu zarządu, objął funkcję sekretarza. Pełnił ją do 1963 r., wykonując różne pożyteczne zadania, a przy okazji zdobywając doświadczenie łowieckie i organizacyjne.

Po ukończeniu studiów rolniczych podjął pracę w Państwowych Gospodarstwach Rolnych w pow. braniewskim. Natychmiast też wstąpił do KŁ „Słonka” w Braniewie. Jego wiedza i zaangażowanie oraz możliwości organizacyjne wynikające z pełnienia funkcji dyrektora PGR spowodowały, że stał się On cenionym partnerem zarówno dla zarządu koła, jak powiatowych struktur łowieckich.

Za dobre wyniki gospodarcze, osiągnięte w kierowanym przez Henryka Hruszkę PGR, awansowano Go, powierzając kierowanie powiatowym inspektoratem PGR w Biskupcu, a opinia skutecznego działacza łowieckiego przyczyniła się do powołania Go na funkcję Łowczego Powiatowego w Biskupcu.

Pracując i mieszkając w Biskupcu, wstąpił do miejscowego koła łowieckiego „Czajka”, w którym objął funkcję łowczego. Członkiem i łowczym KŁ „Czajka” był w latach 1967-1971.

Jako łowczy powiatowy i jednocześnie powiatowy inspektor PGR, doprowadził do harmonijnej współpracy między gospodarstwami rolnymi i myśliwymi, co przyniosło korzyści obu stronom. Współpraca ta umożliwiała ponadto lepsze, wzajemne poznanie się i zrozumienie istoty łowiectwa przez środowisko wiejskie.

W 1971 r. Henryk Hruszka wrócił do swoich korzeni, podejmując pracę

w Akademii Rolniczo – Technicznej w Olsztynie, na stanowisku dyrektora Rolniczych Zakładów Doświadczalnych. Zmienił również miejsce zamieszkania, przenosząc się do Olsztyna. W tym samym czasie został również członkiem KŁ „Kudypy” mającego łowiska w okolicach Olsztyna, co umożliwiała Mu prawie codzienny kontakt z lasem.

Swoim zwyczajem włączył się aktywnie w działalność gospodarczą oraz do pracy organizacyjnej przewodnicząc Komisji Rewizyjnej Koła.

Rok 1981 to powrót Henryka Hruszki do Studenckiego Koła Łowieckiego „Darz Bór” przy Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie.

Został wybrany na funkcję łowczego i pełnił ją do 1990 r. Następnie objął funkcję prezesa. Zgodnie ze swoimi zainteresowaniami i temperamentem rozwinął działania gospodarcze i inwestycyjne. W łowisku leśnym znacząco zwiększyła się liczba urządzeń hodowlanych oraz ambon. Koło zakupiło w tym czasie ok. 30 ha gruntów uprawnych oraz wydzierżawiło nowe obszary. Umożliwiło to założenie poletek zgrzyzowych i produkcyjnych, co skutkowało znaczącymi ograniczeniami wielkości szkód w innych uprawach rolnych i leśnych. Do uprawy zwiększonego areału poletek zakupiono zestaw maszyn rolniczych i dodatkowy ciągnik. Zmodernizowano budynek warsztatowo – mieszkalny, utwardzono i wyasfaltowano plac przed budynkiem. We wszystkich tych pracach Henryk Hruszka brał czynny udział i nadzorował ich realizację. Poza pracą w podstawowych ogniwach zrzeszenia – tj. kołach łowieckich, Henryk aktywnie uczestniczył w działalności wojewódzkich organów PZŁ. Już w 1972 r. został członkiem Komisji Propagandy MWRŁ. W latach 1984-1986 był zastępcą przewodniczącego ZW PZŁ. W 1986 r. Wojewódzki Zjazd Delegatów PZŁ w Olsztynie powołał Henryka Hruszkę na funkcję Prezesa Mazurskiej Wojewódzkiej Rady Łowieckiej. Na tym samym zjeździe Henryk Hruszka został wybrany delegatem na Kra-

jowy Zjazd Delegatów PZŁ, na którym powierzono mu funkcję przewodniczącego powołanej przez Zjazd Komisji Statutowej.

Jako Prezes MWRŁ H. Hruszka podjął wiele inicjatyw i zadań, głównie w sferze organizacyjnej. Można do nich zaliczyć: uporządkowanie procedur związanych ze szkoleniem kandydatów oraz przyjmowaniem ich w poczet członków Związku, doprowadzenie do powołania pomocniczych struktur organizacyjnych Związku w postaci funkcji łowczych rejonowych, którzy jako łącznicy między Kołami Łowieckimi a Zarządem Okręgowym mogli szybciej przekazywać postulaty z terenu do struktur okręgowych.

Henryk Hruszka aktywnie włączył się w opracowanie i skierowanie do władz szczebla krajowego postulatów i wniosków do tworzonego w latach 90. Statutu Polskiego Związku Łowieckiego.

Działalność Kol. Hruszki była na tyle bogata i wszechstronna, że nie sposób wszystkich osiągnięć pokazać w ramach krótkiego opracowania, ale miarą uznania jest powszechny szacunek w kręgach działaczy i myśliwych.

Wyrazem uznania dla dokonań kol. Henryka było przyznanie Brązowego, Srebrnego i Złotego MZŁ oraz „Złomu”. Jest On również posiadaczem odznaczeń regionalnych, m.in. Zasłużony Myśliwy Warmii i Mazur.

W ostatnich latach w związku z nienajlepszym stanem zdrowia musiał On ograniczyć swoją aktywność, ale należy sądzić, że po rekonwalescencji będzie znów widoczny wśród aktywistów związku.

Na zakończenie chcemy życzyć kol. Henrykowi Hruszce jak najlepszego zdrowia i wielu radości, i sukcesów w życiu osobistym i w kniei.

Niech Ci Henryku Fortuna i Bór Darzy!

Janusz Zamojski

Regionalny Konkurs Dzikarzy Łomża 2013



W dniu 14.09.2013 r. przy zagrodzie na terenie Ośrodka Hodowli Zwierzyny Nadleśnictwa Łomża spotkali się właściciele wraz ze swoimi pupilami, aby rywalizować o miano najlepszego psa dzikarza. Ścieżki tropowe założono w obwodzie łowieckim nr 153, dzierżawionym przez KŁ „Towarzystwo Prawidłowego Myślistwa w Ziemi Łomżyńskiej”.

Do konkursu zgłoszono 12 psów z czego 9 gończych polskich, 2 niemieckie teriery myśliwskie i 1 jamnik szorstkowłosy standard.

Komisja sędziów w składzie: Sędzia Główny: Jerzy Wieloch

Sędziowie: Joanna Bykowska, Tadeusz Wójcik;

asystent: Jerzy Włostowski
oceniła 12 psów.

Oceny psów dokonano w następujących warunkach atmosferycznych: temperatura + 14°C, zachmurzenie całkowite, wiatr bardzo słaby z kierunków zmiennych, wysoka wilgotność powietrza. Warunki do pracy psów były bardzo korzystne.

W wyniku oceny psów, Komisja przyznała: 4 dyplomy I stopnia, 3 dyplomy II stopnia, 2 dyplomy III stopnia –

Dyplom I stopnia, lokata 1, oraz nagrodę ZO PZŁ w Łomży przyznano suce BURZA znad Jeziora Sasek, rasy niemiecki terier myśliwski, ur. 16.09.2009, PKR. III-65101, nr rej. 8571/VI?09 Białystok, ojciec HEKTOR z Króliczego Dołka, matka AJSZA Bory Stobrawskie, hodowca: Franciszek Małowicz 12-120 Dźwierzuty ul. Szczycieńska 26/2, właściciel Leszek Czokajło 16-300 Augustów ul. Żurawia 46.



ciel Leszek Czokajło 16-300 Augustów ul. Żurawia 46.

Dyplom I stopnia, lokata 2, oraz nagrodę ZO PZŁ w Łomży przyznano suce Gończa Ostoja (FCI) TIKARASY rasy gończy polski, ur. 18.04.2012, PKR.WU VI-16440 nr. rej. 12996/XIX/12 Olsztyn, ojciec HETMAN Leśny Amok(FCI), matka TERI Rawicka Sfora (FCI), hodowca Tomasz Perzyna, 99-400 Łowicz ul. Włókiennicza 61, właściciel Tomasz Pichała, 11-700 Mrągowo, ul. Łabędzia 28.

Dyplom I stopnia, lokatę 3 oraz nagrodę ZO PZŁ w Łomży przyznano suce CUMA Z Biebrzańskich Grądów (FCI) rasy gończy polski FCI 354, ur. 13.06.2012, PKR.Wu.VI-6875 nr. rej. 9482/VI/12 Białystok, ojciec ETOS z Elklandu, matka KIRA Gończy z Dąbrowy (FCI), Hodowca Karol Choiński 15-641 Białystok ul. Krupniki 64, właściciel Bogdan Kuczyński, 16-300 Augustów ul. Saperów 3.

Pomimo dobrej pracy, tym razem przyznano miejsca poza podium:

- dyplom I stopnia, lokatę 4 - psu KEN Goniec Podlaski – gończy polski, PKR.KW.VI-891/GP, Krzysztofa Bucko z Gródka;

- dyplom II stopnia, lokatę 5 psu ARKAN z Carskiej Nory – niemiecki terier myśliwski PKR.III-70354, Leszka Czokajło z Augustowa;

- dyplom II stopnia, lokatę 6 - psu OSTRY z Beskidzkiego Matecznika – gończy polski, PKR.WU.VI-15178, Karoliny Szymańskiej z Warszawy;

- dyplom II stopnia, lokatę 7 - suce Gończa Ostoja (FCI) TARCZA – gończy polski, Mirosława Sobolewskiego z Augustowa,

- dyplom III stopnia, lokatę 8 - psu Gończa Ostoja PROMYK – gończy polski, Leszka Czokajło z Augustowa;

- dyplom III stopnia, lokatę 9 psu CAR FCI354 – gończy polski, Mirosława Sobolewskiego z Augustowa;

- lokatę 10 bez dyplomu - suce AMELKA El-Halem – gończy polski, Bogdana Kuczyńskiego z Augustowa;

- lokatę 11 bez dyplomu - psu ETOS z Elklandu – gończy polski, Wojciecha Głowackiego z Choroszczy.

Ponadto, jeden pies nie odnalazł dzika w czasie regulaminowym.

Konkurs podsumował i wręczył dyplomy oraz nagrody zastępca prezesa Okręgowej Rady Łowieckiej w Łomży Jarosław Matysiewicz, w asyście Sędziego Głównego Jerzego Wielocha i przewodniczącego Komisji Upowszechniania Psa Myśliwskiego Stanisława Purcela.

tekst i foto: Jerzy Włostowski
łowczy okręgowy

Gończe Górą !



W dniu 5 października br. już po raz szesnasty na Orzechowskiej polanie stanęły w szranki najlepsze posokowce i tropowce. W konkursie posokowców wystartowało 11 psów reprezentujących wszystkie rasy zaliczane do grupy posokowców. Najwięcej było oczywiście posokowców bawarskich oraz jeden hanowerski oraz alpejski gończy krótkonożny. W konkursie ras polskich wystartowało 11 gończych i ogar polski. Oprócz przewodników z Polski gościliśmy Kolegów z Litwy i Słowacji. Organizatorzy imprezy: Polski Związek Łowiecki – Zarząd Okręgowy Olsztyn, Nadleśnictwo Nowe Ramuki oraz Stowarzyszenie Przyrodnicze „Puszcza Ramucka” zadbałi aby konkurs rangi międzynarodowej odbywający się w roku jubileuszu Polskiego Związku Łowieckiego miał stosowną oprawę.

Po mszy św. hubertowskiej uczestnicy konkursu udali się na miejsce zbiórki. Po otwarciu imprezy przez Feliksa Czajkowskiego – zastępcę prezesa MORŁ i części organizacyjnej rozpoczęły się poszczególne konkurencje konkursów. Zachowanie psów w czasie odłożenia obserwowano – oprócz komisji sędziowskiej – również liczna grupa uczestników szkolenia przygotowującego do egzaminu na podstawowe uprawnienia do wykonywania polowania. Po zakończeniu odłożenia wszyscy udali się na ścieżki tropowe. W międzyczasie można było wysłuchać wielu ciekawych informacji z ust sędziego głównego imprezy Andrzeja Brabletza oraz nestora sędziów i wielkiego miłośnika posokowców Jana Kierznowskiego.

Przez cały czas trwania imprezy towarzyszyła nam wspaniała pogoda – widać było iż starania organizatorów u św. Huberta przyniosły skutek. Kiedy większość psów zakończyła pracę, na polanie zapłonęło ognisko, przewodnicy i kibice mogli spróbować specjałów przygotowanych przez „Zajazd myśliwski” państwa Bielickich z Wikna, a sędziowie i sekretariat imprezy zabrali się do podsumowywania wyników. Ogłoszenie lokat w poszczególnych konkursach przypadło sędziemu głównemu zaś nagrody wręczyli: Wojciech Kozera – sekretarz Mazurskiej Okręgowej Rady łowieckiej, Janusz Jeznach – członek MORŁ i Nadleśniczy nadleśnictwa Nowe Ramuki oraz łowczy okręgowy PZŁ z Olsztyna Dariusz Zalewski.

W konkursie posokowców najlepsze wyniki uzyskały:

- lokatę 1, dyplom I stopnia, 105 pkt., wniosek na CACIT i CPC, BLEF Zimny Trop –posokowiec bawarski Kol. Piotra Łożyńskiego;

- lokatę 2, dyplom III stopnia, 91 pkt., PROFESOR BAWAR z Jeleniego Zdroju, posokowiec bawarski Moniki Sobińskiej;

- lokatę 3, dyplom III stopnia, 80 pkt CILLA z Ivetkinho dvora, posokowiec bawarski Petera Tököly ze Słowacji.

W konkursie ras polskich:

- lokatę 1, dyplom I stopnia, 99 pkt oraz CPC, BONA Kolonia Ba-

żyńska, gończy polski Józefa Olchowika;

- lokatę 2, dyplom I stopnia, 92 pkt, LULKA Goniec Podlaski, gończy polski, Krzysztofa Bojarskiego

- lokatę 3, dyplom I stopnia 92 pkt, ANIMUSZ Herbu Węszynos, ogar polski Miłosza Szewczuka

W konkursie posokowców psy uzyskały jeden dyplom I stopnia, 6 dyplomów III stopnia, a 4 psy nie uzyskały dyplomów. W konkursie dla ogarów i gończych 8 psów uzyskało dyplom I stopnia, 3 dyplom III stopnia, i jeden pies nie uzyskał dyplomu. Jak widać, zdecydowanie był to dzień gończych, które uzyskały wyraźnie lepsze wyniki w tej edycji konkursów. Radość jest tym większa, że na 12 startujących psów 10 pochodziło z Olsztyńskiego Okręgu PZŁ.

Oprócz ww. już sędziów pracę psów oceniali:

Paweł Bednarczyk, Roman Chrzanowski, Wojciech Galwas, Piotr Gołaszewski, Aleksandras Kuleša (Litwa), Martin Liptak (Słowacja), Waldemar Paszkiewicz, Wiesław Szczepański, Witold Tęgowski, Jerzy Wieloch. Mieliśmy również przyjemność gościć zdobywających szlify sędziowskie: Valdasa Laknerisa Przewodniczącego Komisji Kynologicznej Litewskiego Związku Myśliwych i Wędkarzy oraz Mantasa Milinavičiusa, członka Komisji Kynologicznej LZMiW.

Serdeczne podziękowania należą się również pracownikom Nadleśnictwa Nowe Ramuki i członkom Komisji Upowszechniania Psa Myśliwskiego za przygotowanie i obsługę techniczną konkursu.

Impreza z całą pewnością nie wypadłaby tak okazale gdyby nie liczne grono darczyńców: Związek Kynologiczny w Polsce – Zarząd Oddziału w Olsztynie, Centrum Zoologiczne „Aligator” w Olsztynie (www.aligator.net.pl), Klub Posokowca – członek ISHV, Jadwiga i Hubert Głowińscy, Lucyna i Paweł Janiszewscy, Wojciech Janik - przewodniczący Komisji Upowszechniania Psa Myśliwskiego MORŁ w Olsztynie.

Darz Bór i do zobaczenia za rok.

tekst i foto: Redakcja



Powiat Mrągowo obchodził 90-lecie PZŁ na strzelnicy w Giżycku



W dniu 21 września 2013 r. na strzelnicy myśliwskiej w Giżycku odbyły się zawody o Mistrzostwo Powiatu Mrągowskiego w Strzelaniach Myśliwskich. Zawodnicy (30), z niemal wszystkich mrągowskich kół łowieckich oraz zaproszeni goście z Kętrzyna i Szczytna stanęli w szranki wieloboju myśliwskiego. Organizatorem zawodów strzeleckich był łowczy rejonowy oraz Zarząd Koła Łowieckiego „Śniardwy Mikołajki”, pod patronatem Zarządu Okręgowego PZŁ w Olsztynie oraz starosty powiatu Mrągowskiego i wójtów gmin Mrągowo, Sorkwity i Piecki.

Nad sprawnym i bezpiecznym przebiegiem strzelań czuwała komisja sędziowska w składzie: Sędzia główny **Hubert Donderowicz** oraz **Józef Sutkowski**, **Witold Mocarski**, **Dariusz Banach**, **Marek Krawczyk**.

Sprzyjająca pogoda, bardzo dobra organizacja i sportowa rywalizacja spowodowały, iż wielu zawodników uzyskało ponadprzeciętne wyniki.

Najlepszy wśród seniorów okazał się **Władysław Krawiec** - 423 pkt., najlepszy wśród leśników **Leszek Chelstowski** – 415 pkt. a w kategorii najlepszy gość **Tomasz Bieniek** z wynikiem 453 pkt.

Na szczególną uwagę zasługuje wynik **Dariusza Banacha**. Uzyskanie 100 pkt/100 to pierwszy w historii zawodów powiatowych tak doskonały wynik w konkurencji KRAĞ. Najlepszy wynik w konkurencjach kulowych uzyskał **Jacek Mierzejewski**.

Imprezę otworzył, wręczył najlepszym puchary, dyplomy i nagrody rzeczowe oraz zamknął Sędzia Główny zawodów, łowczy koła „Śniardwy Mikołajki”, **Hubert Donderowicz**.

Łowczy Rejonowy **Marek Krawczyk** szczególne podziękowanie w imieniu organizatorów złożył sponsorom (Inter-cars **Marek Dębowski**, „INTER-WIDEX”-**Wiesław** i **Jacek Mierzejewscy**, Eko-Trans – **Kazimierz Ejzemberg**, **Marcin Młynarczyk** - sklep rowerowy, Nadleśnictwo Mrągowo, KŁ Śniardwy Mikołajki) i obsługi strzelnicy. Podziękował wszystkim zawodnikom za udział w imprezie i zaprosił do Giżycka na kolejne imprezy w strzelaniach myśliwskich.

Marek Krawczyk

KLASA MISTRZOWSKA		
Lp.	Imię i nazwisko	PKT
1	Jacek MIERZEJEWSKI	466
2	Dariusz BANACH	445
3	Hubert DONDEROWICZ	399

KLASA POWSZECHNA		
Lp.	Imię i nazwisko	PKT
1	Kazimierz KORWEK	427
2	Tadeusz STYPUŁKOWSKI	391
3	Wojciech KOZŁOWSKI	355

KLASYFIKACJA DRUZYNOWA		
Lp.	Imię i nazwisko	PKT
1	KŁ ŚNIARDWY MIKOŁAJKI	1271
2	KŁ ODYNIC MRĄGOWO	1173
3	KŁ ŻURAW RUCIANE NIDA	800





Nowe pociski kulowe



Na rynku pojawiły się nowe, często rewolucyjne pociski kulowe.

AccuTip (w skrócie AT) trafia do nas wyłącznie w nabojach firmy Remington oraz jako pocisk do samodzielnej elaboracji. Nazwa pochodzi od skrótu słów accuracy (celność) oraz tip (wierzchołek). Pod względem konstrukcyjnym AT jest zbliżony do pocisków Ballistip Tip oraz V – Max, jednak w przeciwieństwie do wymienionych dysponuje solidnie wzmocnionym dnem płaszczka. AccuTip sprzedawany jest w dwóch wariantach. Pierwszy, varmintowski (oznaczany jako AccuTip V) rozkłada się, czy wręcz „ekspłduje” bezpośrednio po uderzeniu w cel. Przeznaczony jest do eliminacji szkodników i mniejszych drapieżników. Produkowany jest wyłącznie w małych kalibrach, do .243 Win. włącznie. Transfer energii zachodzi tutaj bardzo szybko, a głębokość wnikania nie jest duża. Kanał rany jest zwykle szeroki (60 – 80 mm) i stosunkowo płytki. Na lisy chyba nic lepszego nie wynaleziono.

Drugi wariant, w średnich kalibrach, dobrze zachowuje masę i działa jak typowy Ballistic Tip, tyle że ze wzmocnionym płaszczem w części dennej. Deformacja głowicy jest ściśle kontrolowana. Istotne, iż AccuTip charakteryzuje się bardzo dobrymi parametrami skupienia, porównywalnymi z amunicją wyczynową. Nadaje się więc świetnie do strzelania z granicznych dystansów. Przyczyniają się do tego aerodynamiczny profil i jakość wykonania. Cechą charakterystyczną jest złoty wierzchołek pocisku, z twardego tworzywa sztucznego. Pełni on funkcję inicjatora deformacji.

AccuTip w sabocie znalazł zastosowanie również w nabojach do strzelb kal. 12 i 20, z lufą gwintowaną. Pociski mają zielony wierzchołek, z charakterystycznymi otworami. Płaszcz jest spajany z rdzeniem. AccuTip w sabocie gwarantuje zachowanie 95% masy początkowej i perfekcyjne zgrzybkowanie, do średnicy dwóch kalibrów.

Power - Lokt Hollow Point opracowany został specjalnie na drapieżniki. Miękki rdzeń ołowiany pokrywany jest płaszczem z tombaku, przygotowanego w procesie elektrolitycznym. Pocisk dysponuje ostrołukowym profilem, z małym stożkowym wgłębieniem w wierzchołku. Po uderzeniu w tuszę dochodzi do natychmiastowego rozkładu na dość duże odłamki, pełniące rolę pocisków wtórnych. Odłamki rozchodzą się promieniście wokół głównego kanału rany. Głębokość wnikania

jest niewielka, ok. 15 – 20 cm ale działanie szokowe bardzo silne. Pociskiem tym elaborowane są naboje w kalibrach .222 i .223 Rem. oraz .243 Win.

Bronze Point Tipped to pocisk o dobrych charakterystykach lotu. Parametry poprawia aerodynamiczny kołpak, sięgający głęboko w otwór czołowy. Masywny kołpak - wierzchołek wykonywano początkowo z brązu (stąd nazwa), obecnie z miedzi. Klinowy kształt tylnej części wstawki pełni funkcję startera deformacji. Przy uderzeniu wstawka jest wbijana w korpus. Pocisk ulega częściowemu rozbiću na duże odłamki, z gwałtownym transferem energii. Masa reszkowa wynosi 40%. Bronze Point jest skuteczny na zwierzęta średniej wielkości, przy strzelaniu do ok. 150 metrów. Ilość elaboracji jest niewielka; u nas ogranicza się do kalibru .30 – 06.

Hog Hammer (czyli „młot na dziki”) to nowa seria ściśle wyspecjalizowanej amunicji, z pociskami monolitycznymi Barnes TSX (Triple Shock X). Na obwodzie części wiodącej umieszczono trzy lub cztery szerokie rowki odciążające. Zmniejszają one ciśnienia gazów i przeciwdziałają odkładaniu się miedzi w lufie. Czyszczenie broni jest więc szybkie i łatwe. Głowica daje cztery idealne rozdarcia, przypominające literę X. Pociski cechują się mocną penetracją oraz pełnym zachowaniem masy w tuszy. Jest to amunicja wyjątkowo celna i skuteczna. Niestety, jest także dość droga.

Swift A – Frame to pocisk określany jako „wzmocniony Nosler Partition”. Był to krok milowy w konstrukcji amunicji, pierwszy patent z dwoma oddzielnymi rdzeniami. W przypadku A – Frame zachowano przegrodę poprzeczną między rdzeniami, wykonanymi zresztą z ołowiu o różnym stopniu twardości. Przegroda jest gruba i mocna, deformacja zachodzi więc tylko do tego miejsca. Ołów w części wierzchołkowej nie wystaje poza płaszcz. Deformacja głowicy nigdy nie przekracza dwóch kalibrów. Utrata masy w przeszko-dzie jest bardzo nieznaczna, ok. 5%, co oczywiście wiąże się z dużą penetracją. A – Frame stosowany jest w silniejszych kalibrach, głównie w .308 Win. i .30 – 06.

Premier Scirocco Bonded to pocisk wyjątkowo ciekawy. Scirocco to nazwa włoska; oznacza gwałtowny, południowo-wschodni wiatr. Pocisk łatwo rozpoznać po wyjątkowo smukłym profilu oraz czarnym, polimerowym wierzchołku. Scirocco cechuje się kapitalnym współczynnikiem

balistycznym, co pozwala strzelac celnie nawet na dalekie dystanse. Płaszcz pocisku jest wyjątkowo mocny i gruby, zwłaszcza w części tylnej i dennej. Po uderzeniu w cel wkładka z tworzywa działa jak starter deformacji, jednak zgrzybkowanie ulega wyhamowaniu przez konstrukcję złączeniową oraz płynnie pogrubiany płaszcz. Utrata masy nie przekracza 19%, deformacja dochodzi do 2,0 – 2,3 kalibru. Scirocco jest uważany za pocisk bardzo precyzyjny, wręcz snajperski.

Warto zwrócić szczególną uwagę także na konstrukcję Jamesa C. Fostera (symbole: Slugger HV oraz Slugger Rifled Slug, elaboracja Remingtona). Pociski w kształcie narpastka przeznaczone są do luf gładkich kalibru 12, 16 i 20. Foster charakteryzuje się krótkim cylindrem wiodącym oraz ukośnymi rowkami, skierowanymi w prawo. Wierzchołek cechuje się często sporym wgłębieniem. Przestrzeń w dennej części zawsze jest znaczna. Jak działa Foster w tuszy dzika? Prawie natychmiast dochodzi do zwiększenia średnicy, z reguły do 1,8 kalibru. Pocisk przybiera kształt pierścienia lub placka, penetracja kończy się najczęściej na głębokości 25 cm. Przy trafieniach w grubą kość może dojść do pęknięcia kuli, na dwa lub więcej kawałków. Transfer energii jest gwałtowny i szybki. Foster jest znacznie bezpieczniejszy od naszej tradycyjnej breneki, bo szybciej wytraca energię. W przypadku pudła powinien zostać wychwycony już przez pierwszą przeszkodę, np. grubszą gałąź. Pocisk prawie zawsze zostaje w dziku, nie dając przestrzału. Działa jak młot, jest więc mistrzem w zakresie szybkiego obalania.

Podczas testów Slugger HV kal. 12/70 ustaliłem, iż pocisk najlepiej zachowuje się w lufach o słabym zwężeniu (cylinder i ¼ czołka). Dobre wyniki skupienia daje jeszcze czok średni (1/2). Udaje się uzyskiwać parametry skupienia ok. 40 – 50 mm/35 m (czok ulepszony cylinder), co jest wynikiem wybitnym.

Do treningu strzeleckiego oraz na lisy przeznaczona jest taniutka seria UMC (Union Metallic Cartridge), z pociskami FMJ oraz JHP. Jest to alternatywa dla rosyjskiego Barnauła, lepsza choćby w tym sensie, że pociski mają miękkie płaszcz miedziany, oszczędzający lufy.

Reasumując, nowe pociski zasługują na naszą baczną uwagę. Naboje nimi elaborowane nie są drogie. Nie ustępują amunicyjnej czołówce z Europy. **Marek Czerwiński**





Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 22 października 2013 roku odszedł do Krainy Wiecznych Łowów

**Śp.
Waldemar
Krajewski
(1925 – 2013)**

Współzałożyciel, wieloletni członek i jeden z seniorów Koła Łowieckiego „Jeleń” w Olsztynie. Odszedł od nas myśliwy oddany całym sercem idei łowiectwa. Dzielił się z innymi tym, co miał najlepsze, swoim doświadczeniem i nietuzinkową wiedzą myśliwską.

W 1953 r. wstąpił do Polskiego Związku Łowieckiego, a w 1956 roku założył Koło Łowieckie „Jeleń”, pełniąc w nim rozmaite funkcje. W latach 1956-1960 był skarbnikiem, zaś w 1965-1969 prezesem Koła. W 2008 r. otrzymał Uchwałą Walnego Zgromadzenia tytuł Honorowego Członka Koła. Odszedł od nas Człowiek wspaniały, szlachetny, skromny, pracowity. Swoją pasją łowiecką zaraził wiele osób. „Nie należy smuć się z powodu odejścia zmarłych, ale być wdzięcznym, że żyliśmy z nimi i dalej jesteśmy z nimi połączeni.”

Niech knieja wiecznie szumi nad Jego mogiłą, przynosząc echa trąb myśliwskich i koleżeńskich gwarów, a pamięć o nim niech pozostanie wśród wszystkich, którzy Go znali.

**Zarząd i członkowie
Koła Łowieckiego „Jeleń” w Olsztynie.**



Z wielkim smutkiem i żalem zawiadamiamy, że w dniu 22.10.2013 R. odszedł do Krainy Wiecznych Łowów

**Śp.
Wojciech
Węgrzynowicz
(1936 – 2013)**

Wieloletni członek naszego koła, dobry i życzliwy Kolega. Długoletni nauczyciel akademicki w Wyższej Szkole Morskiej w Gdyni. Odznaczony „Brazowym Medalem Zasługi Łowieckiej”, Odznaką „Zasłużonemu dla Łowiectwa Warmii i Mazur”.

Niech mu knieja wiecznie szumi, a pamięć o Nim pozostanie wśród nas.

**Zarząd i członkowie
Wojskowego Koła Łowieckiego
RYS” w Morągu**

Opolski kwartalnik łowiecki „Z KNIEI”

Witamy nowe czasopismo dla myśliwych wydawane w Opolu. Dotarł do nas nowy numer opolskiego kwartalnika „Z KNIEI” 1(3) z zimy 2013 r., którego okładkę załączamy obok. Wydawany jest przez ZO PZŁ w Opolu w 500 egzemplarzach na papierze kredowym o objętości 40 str. i w cenie 9 zł za jeden numer. Pierwszy numer ukazał się w 2012 r. Redaktorem naczelnym jest Arkadiusz Mazur, a redakcję stanowią czterej jego współpracownicy: Arkadiusz Hnyluch, Katarzyna Hutka, Jarosław Janicki i Zbigniew Korzeniowski oraz trzyosobowa Rada programowa w składzie: Wojciech Plewka, Marek Bocianowski oraz Władysław Śmiechowski. Przygotowaniem i drukiem zajmuje się Firma Reklamowa PiL. Kwartalnik można nabywać poprzez prenumeratę, do czego zachęca redakcja. Skierowany jest do myśliwych Opolszczyzny i porusza w nim tematykę regionalną. Są



w nim wiadomości o działaniach władz okręgowych w Opolu, materiały edukacyjne, informacje o kołach i tradycjach łowieckich oraz różnego rodzaju różnorodności. Nas zainteresował artykuł opublikowa-

ny w jednym z wcześniejszych numerów „Z Kniei” o Nadleśnictwie Dobrocin z województwa warmińsko-mazurskiego i uratowanym tam bieliku, co oznacza, że redakcja otwarta jest na informacje nadsyłane i z innych części kraju, za co należą jej słowa uznania. Ujmując ogólnie, zawartość publikowanych materiałów i zdjęć jest interesująca, poszerzająca wiedzę o kolejnym regionie kraju i godna kontynuacji. Osobiście jest mi bardzo miło, że Opole z którym jestem związany nić sympatii poprzez spędzona tam najpiękniejsze lata studenckie, dołączyło do grona wydawców prasy myśliwskiej, która jest potrzebna w edukacji, odbudowie wizerunku myśliwego i poszukiwania drogi porozumienia w społeczeństwie tak sprzecznych interesów. Niech Bór darzy Wam myśliwi Opolszczyzny

Zbigniew Korejwo



HOTEL ★★
Sajmino

BAL

ŁOWCZY
REJONOWY

MYSLIWSKI

15 luty 2014

HOTEL SAJMINO
ul. Michała Kajki 6, Ostróda-Kajkowo
www.sajmino.pl

Możliwość rezerwacji noclegu.

Zapisy oraz więcej informacji pod nr tel. +48 89 646 69 47

Nie wszyscy kochają leśników i myśliwych

Ludzie lubią narzekać i widzieć u innych źdźbło w oku. Czasem biała koszula, zielony mundur, czyste obejście leśniczówki prowokuje... takiemu to dobrze...

Ale też są powody, preteksty, których sami dostarczamy bliźnim.

Kiedys w latach 80. Zbigniew Nienacki napisał dwie książki o ludziach znad Jezioraka, z okolic Siemian. Nie jest to literatura najwyższego lotu, ale jak na owe czasy pikantna. W obu dziełach obsmarował leśników, w mocno przerysowanych sytuacjach, przyprawionych złośliwością! Nie po imieniu, ale wszyscy, którzy tam mieszkali, łatwo domyślili się who is who. Byliśmy oburzeni tą literaturą. Jeden

z kolegów na naradzie nadleśniczych sugerował dyrektorowi by wysłać do prasy oficjalny protest. Ja też byłem zbulwersowany tą niegodziwością. Niebawem pływając z rodziną po Jezioraku stanęliśmy w Siemianach na zakupy. Patrząc na świat z boku, okiem konsumenta, odkryłem, że pan Nienacki miał trochę racji. Spotkałem latem w Siemianach przed sklepem, przed południem, kilku robotników leśnych w gumiakach, ubrudzonych żywicą i smarami na ubraniach z emblematami LP, od których ciągnął zapach brudu i taniego wina. Dzisiaj nie ma takich pracowników leśnych, a piwo na Wierzbie czy w Mikołajkach jest za drogie do

gaszenia pragnienia dzień w dzień. Ale złe przykłady długo brudzą zielony mundur.

Podobnie jest z myśliwymi. W internecie jest trochę zdjęć, krótkich filmików z polowań, i jak się na nie patrzy, to faktycznie dotyczą one zabijania; żadnego szacunku dla zwierzyny, zupełny brak etyki i kultury łowieckiej! Te ujęcia robią i publikują niestety myśliwi lub ich goście, tworząc wrażenie wielkiej satysfakcji z zabijania, dobijania zwierzyny. To zupełnie fałszywy obraz łowiectwa. To prowokowanie zachowań wrogich dla myśliwych polujących w tradycji. Niestety, jak nas widzą, tak o nas piszą!

Andrzej Sobotko

MARAL



BROWNING

The Best There Is

3 razy bardziej skuteczny!



Legendarne bezpieczeństwo broni Browning
Rewolucyjny system pracy zamka
Perfekcyjna ergonomia i precyzja broni

+BEZPIECZEŃSTWO



+SZYBKOŚĆ



+ERGONOMIA



Cena: 9 990.⁰⁰ PLN*

*Cena nie zawiera lunety.

Wyłączny Dystrybutor na terenie Polski:
F.H. KNIEJA Mariusz Rubiś,
al. Daszyńskiego 32, Kraków,
tel. 12 421 82 33

KNIEJA

www.knieja.com.pl



sheep
skin

FELT
WOOLinside

eva
system

ALUMINIUM
insulation

PU
system

WATERPROOF

POLISH
PRODUCT

NEW GENERATION

XLITE TECHNOLOGY


lemigo let me go!


levirex


BASF
The Chemical Company

www.lexpo.sote.pl
www.lemigo.pl

MYŚLIWIEC

WARMIŃSKO



MAZURSKI

ZARYS HISTORII ZORGANIZOWANEGO ŁOWIECTWA POLSKIEGO

W roku bieżącym obchodzimy jubileusz 90-lecia, powstania naszej myśliwskiej organizacji. Dobrze by było, aby nasi członkowie poznali, chociaż w zarysie historii, jaką przeszło polskie łowiectwo od Towarzystw, Spółek i Kółek do utworzenia ogólnopolskiej organizacji łowieckiej, która w drodze stopniowej ewolucji przekształciła się w organizację noszącą dziś nazwę – POLSKI ZWIĄZEK ŁOWIECKI.

III
Część III

W poprzednim numerze przedstawiłem początki zorganizowanego łowiectwa polskiego pod zaborem austriackim, w Królestwie Galicji i Lodomarii.

Zupełnie odmiennie przedstawiała się sytuacja społeczno polityczna a co za tym idzie i stosunki łowieckie pod zaborem pruskim i rosyjskim.



Wielkie Księstwo Poznańskie/ Królestwo Pruskie

Stosunki łowieckie na terenie zaboru pruskiego były o wiele bardziej uporządkowane niż w Galicji. Społeczeństwo wielkopolski było średnio biorąc znacznie zamożniejsze, bardziej zdyscyplinowane i oświecone, a wysoka kultura rolna sprzyjała rozwojowi drobnej zwierzyny.

Po 1815 r. Wielkopolska, jako prowincja pruska została przekształcona w Wielkie Księstwo Poznańskie. Sytuację prawną łowiectwa regulo-

wała pruska ustawa łowiecka z 1883 r. (poprzedzona ustawami z 1850 r. i 1870 r.) odpowiadająca ówczesnym potrzebom i co ważne przestrzegana tak przez władze jak i obywateli.

W tych warunkach życie łowieckie toczyło się w Wielkopolsce spokojnie i beznamiętnie, nie trzeba było, bowiem nic organizować, ani walczyć o zasady prawne czy ochronę zwierząt przed wyniszczeniem.

Toteż przyczyną założenia polskich organizacji łowieckich nie były stricte sprawy związane z łowiectwem, ale bardziej były one uwarunkowane względami patriotycznymi.

Bezwzględna polityka germanizacyjna i ucisk narodowościowy zaborcy, utrudniały swobodne uprawianie łowiectwa przez Polaków. Znacznie ograniczono możliwość uzyskiwania pozwoleń na posiadanie broni i zabroniono polowań zbiorowych.

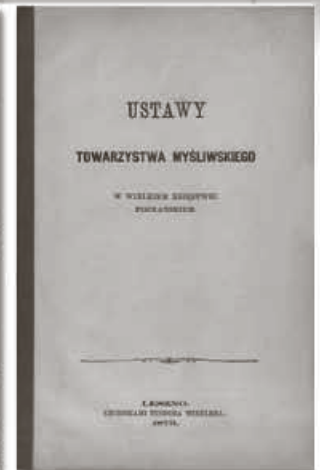
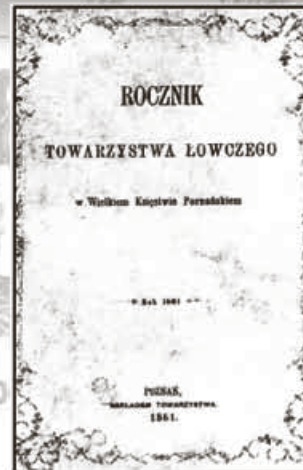
Pomimo tego już w 1860 r. w Poznańskim powstała polska organizacja łowiecka pod nazwą **Towarzystwo Łowcze**. Pierwszym jego prezesem był książę August Sułkowski, a wiceprezesem hr. Józef Potulicki.

Członkami tego Towarzystwa byli głównie ziemianie.

Towarzystwo to w 1861 r. wydało „Rocznik” o objętości 70 str., w którym zamieszczono m. innymi wykaz imienny 81 jego członków, skład zarządu, i sądu polubownego, program planowanego zjazdu oraz tekst statutu. W zbiorach Biblioteki Głównej Uniwersytetu Poznańskiego w latach 70 ubiegłego wieku, natrafiono na 7 stronicowy druk pt. „Ustawy Towarzystwa Myśliwskiego w Wielkim Księstwie Poznańskim, z 1873 r.”

Druk ten zawiera spis 38 członków głównie ziemian zaboru pruskiego, z których 11 wymienionych jest także w wykazie „Rocznika” Towarzystwa Łowczego z 1861 r.

Pierwszym prezesem był Ignacy Grabowski. Niestety nie wiem czy Towarzystwo Myśliwskie był następcą zlikwidowanego Towarzystwa Łowczego, czy też działały obok siebie. Niestety nie wiem też niczego o ich dalszych losach.



Ilustrowany dwutygodnik



Władysław Janta-Pończyński

Dopiero Towarzystwo Łowieckie w Poznaniu założone w 1906 r. będąc towarzystwem ideowym (odpowiednikiem Galicyjskiego T. Ł. w Galicji), było znaczącą organizacją skupiającą w swoich szeregach ponad 250 członków. Towarzystwo to powstało w okresie nasilania się wywłaszczeń ziemskich posiadłości polskich.

Władysław Janta – Pończyński,² pierwszy prezes Towarzystwa w tytułowym artykule pierwszego numeru wydanego przez Towarzystwo „Łowca Wielkopolskiego” w kwietniu 1907 r., pisał: „Towarzystwu Łowieckiemu jeden przyświecał cel i zadanie: krzepić i podtrzymywać ducha narodowego, ratować ziemię dla polskości. Kto kocha myślistwo, kocha i ziemię swoją, która go wydała i żywi. Kto wszystko to ceni, nie odda jej wrogowi na stracenie.” Tych słów nie zapomną mu prusacy.³

Towarzystwo to działało bardzo energicznie, posiadało w Poznaniu swój klub wraz z biblioteką łowiecką, czytelnią i restauracją. Towarzystwo to poważnie przyczyniło się aktywizacji polskiego życia łowieckiego w zaborze pruskim.

Niezależnie od działalności kulturalnej, organizowano zawody strzeleckie, wystawy i próby polowe psów, prowadzono kury szkoleniowe i w okresie dziesięciu lat przeprowadzono trzy duże wystawy łowieckie.



Co ciekawe, zgodnie z tajnym paragrafem Statutu, nie przyjmowano do Towarzystwa osób w jakikolwiek sposób związanych z niemiecką Komisją Kolonizacyjną.

Pomimo usilnych poszukiwań nie natrafiłem w zaborze pruskim na żaden ślad innych polskich organizacji łowieckich....chyba ich nie było?.

Od strony prawnej, prawo polowania przysługiwało właścicielom gruntu o pow. powyżej 50 ha., którzy wykonywali je osobiście lub wdzierżawiali. Niewątpliwie pewne łowiska, prywatne czy gminne dzierżawiło nieraz kilku myśliwych, lecz nie wiązała ich żadna nić organizacyjna. Trzeba przyznać, że zarówno właściciele, jak i dzierżawcy wykazywali wiele troski o zwierzyinę, toteż rozkłady zajęcy, bażantów czy kuropatw były tutaj najwyższe ze wszystkich zaborów.



Odmienne niż w pozostałych zaborach kształtowały się stosunki łowieckie w zaborze rosyjskim, który w stosunku do innych ziem polskich był najbardziej zacofany i opóźniony w rozwoju. Tutaj też był najdotkliwszy ucisk narodowościowy.

Przez wiele lat na terenach tzw. Królestwa Polskiego stosunki łowieckie były nieunormowane. Szczególne zamieszanie w tym zakresie powstało po 1864 r. po uwłaszczeniu chłopów i powstaniu drobnej własności ziemskiej. Zgodnie, bowiem z kardynalną zasadą ówczesnego ustawodawstwa łowieckiego, prawo polowania przywiązane było do własności ziemskiej, polować mógł, zatem i ten, co miał 100 ha jak i ten, co miał 1 ha.

Doprowadziło to do masowego niszczenia zwierzyny, głównie przy pomocy sideł, wnyków i sieci, ponieważ ich stosowania nie zabraniały żadne przepisy. Dopiero w 1871 r. wobec groźby całkowitego ogołocenia ze zwierzyny całych połaci kraju, władze rosyjskie wprowadziły „Przepisy o polowaniu w guberniach Królestwa Polskiego”. Przepisy te zezwalały na polowanie tylko osobom mającym, co najmniej 150 haw jednym kawałku. Przepisy te wprowadziły również po raz pierwszy w Królestwie Polskim okresy ochronne zwierzyny.

Słabą stroną tej ustawy były postanowienia karne. Więc i ustawa z tego powodu niezbyt była przestrzegana.

Organizowanie się w jakiejkolwiek formie na obszarze Królestwa było zabronione, a wszelkie starania w tym zakresie polskich myśliwych, natrafiały na zdecydowany opór władz carskich.

Złapano się wtedy innego sposobu i wystąpiono do istniejącego już w Cesarstwie Rosyjskim „Cesarskiego Towarzystwa Prawidłowego Myślistwa w Moskwie” z wnioskiem o założenie oddziału w Warszawie, i to chwyciło.

Oddział warszawski „Cesarskiego Towarzy-



stwa Prawidłowego Myślistwa” rozpoczął swoją działalność 1 kwietnia 1889 r. W pierwszym roku istnienia liczył 45 członków. Zarząd składał się z 12 członków w tym z 7 Rosjan na wysokich stanowiskach państwowych i z 5 Polaków. Na Prezesa wybrano generała-lejtnanta M. P. Sidorowa, który tę funkcję pełnił przez 12 lat. Sekretarzem został pułkownik Mikołaj Małychin a skarbnikiem Józef Rawicz⁴. Do zarządu z polaków weszli Ksawery hr. Branicki, Aleksander Szwede, Artur Śliwiński, Karol Temler i pułk. H.F. Kulikowski.

W 1897 r. wobec znacznego wzrostu członków, Zarząd Oddziału warszawskiego został powiększony do 35 członków, wówczas dokooptowano do niego m. innymi Jana Sztolcmana.

Oddział Warszawski Towarzystwa rozwijał się szybko i na początku XX wieku liczył ponad 1000 członków, wywierając

Odznaka Cesarskiego Towarzystwa za ich pośrednictwem znaczny wpływ na normalizację Prawidłowego Myślistwa⁵ stosunków łowieckich w zaborze rosyjskim.

Dużą rolę w tym zakresie odegrał ukazujący się od 1 kwietnia 1899 r. „Łowiec Polski”.⁶

W pierwszym okresie „Łowiec Polski” nie był związany z żadną organizacją a właścicielem i redaktorem naczelnym czasopisma był Jan Sztolcman⁷.



Jan Sztolcman



Dwutygodnik ilustrowany, poświęcony myślistwu, broni i hodowli psów myśliwskich.

Nr. 1.

Warszawa, 20 marca / 1 kwietnia 1899 r.

Rok I.

← Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie. →

W ramach Warszawskiego Oddziału powstawały Koła i Towarzystwa łowieckie.

Najstarszym i najlepiej zorganizowanym kołem było założone w 1884 roku „Otwockie Kółko Myśliwskie im. św. Huberta” dzierżawiące tereny wokół Otwocka.⁸ Kółko to istnieje do dnia dzisiejszego i liczy sobie już 129 lat. Z pozostałych na uwagę zasługują : „Maliszewskie Kółko Łowieckie” z siedzibą w Warszawie założone w 1891 r.⁹

„Płockie Towarzystwo Racjonalnego Polowania” założone w 1898 r.,



„Falenickie Kółko Myśliwskie” z siedzibą w Warszawie założone w 1900 r.,

„Siedleckie Towarzystwo Prawidłowego Polowania” w Siedlcach założone w 1900 r.



„Kaliskie Towarzystwo Prawidłowego Myślistwa” założone 1902 r.,

Pińczowskie Towarzystwo Prawidłowego Myślistwa założone 1908 r.,

Białskie Kółko Prawidłowego Myślistwa w Białej Podlaskiej założone 25 lutego 1905 r., oraz „Wileńskie Towarzystwo Myśliwskie”¹⁰ założone 9 marca 1905 r. przez grupę myśliwych, których boląły stosunki łowieckie w wileńszczyźnie, w ciągu pierwszego roku istnienia liczyło już 58 członków, z małymi zmianami ilość ta pozostała do czasu wybuchu I wojny światowej. Towarzystwo to dzierżawiło część puszczy Rudnickiej.

Tak w skrócie wyglądała sytuacja zorganizowanego łowiectwa na ziemiach polski, zajętych przez trzech zaborców, Austrię, Prusy i Rosję do wybuchu I Wojny Światowej.



cdn.

Waldemar Smolski

1 „Ustawy Towarzystwa Myśliwskiego w Wielkim Księstwie Poznańskim” Wydrukowano w Lesznie czcionkami Teodora Winklera w 1873

2 Władysław Stanisław Janta – Polczyński herbu Bończa (1854-1946) wybitny działacz łowiecki, autor opowiadań łowieckich, inicjator ochrony bobra i restytucji żubra w Polsce. Odznaczony Krzyżem Walecznych powstańca wielkopolskiego. Honorowy Członek Polskiego Związku Łowieckiego- od 3 czerwca 1934 r.

3 Na początku II Wojny Światowej spotkały go liczne represje ze strony okupanta, od śmierci uratowała go żona, ale w odwecie Niemcy rozstrzelali pod Rypinem jego jedyne dziecko Tadeusza.

4 Józef Rawicz był Konsulem Stanów Zjednoczonych Ameryki w Warszawie.

5 Odznaka „Cesarskiego Towarzystwa Prawidłowego Myślistwa” według zatwierdzonego wzoru z 1872 r., odznaka była złocona. Ta odznaka jak i pozostałe pochodzą ze zbiorów Bogdana Kowalcze.

6 pierwszy numer „Łowca Polskiego” ukazał się z datą 20 marca 1899 r.

7 Jan Stanisław Sztolcman (1854-1928) – zoolog, ornitolog, podróżnik, publicysta, aktywny działacz łowiectwa i ochrony przyrody, inicjator międzynarodowej akcji ratowania żubra od zagłady.

8 Otwockie Kółko im. św. Huberta, zostało 4 grudnia 1930 r. jako pierwsze w kraju, odznaczone zostało Złotym Medalem Zasługi Łowieckiej patrz. „Łowiec Polski” nr.6 z 1931 r.

9 patrz. „Łowiec Polski” nr.44 str. 893 z 1931 r. oraz art. Konrada Oleszczuka „Warszawski Oddział Cesarskiego Towarzystwa Rozmnażania Zwierzyny i Pożytecznych do Polowania Zwierząt oraz Prawidłowego Myślistwa” w Intelktualiach Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia – Rocznik 2005.

10 patrz: Przegląd Myśliwski i Łowiectwo Polskie nr.13-14 z lipca 1925 r.